

WYDANIE
W
NIEDZIELE

Dziennik Bałtycki

WIECZÓR
wybrzeża

GDAŃSK PRUSZCZ GD.

niedziela 18 maja 2003 r.

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Biblioteka Główna
80-806 Gdańsk, ul. Główna 5/8
tel. 31-43-11 100
NAKŁAD 20 572 EGZ.
nr 114A (17 198A)
INDEKS 350028
ROK WYDAWANIA 58
cena 1 zł

Najciekawsze
znajomości
w Internecie

Wejdź teraz
na CZAT!

naszemiasto.pl

partner wp.pl

www.naszemiasto.pl
www.gratka.pl

5 GOŚĆ NIEDZIELNY

Kapłanka miłości

Plotka rozeszła się błyskawicznie: aktorka Lucyna Legut wyszła za mąż!



6 LUDZIE

Każda szuka Arlekina

Pierwszy w Gdańsku pokaz mody z udziałem osób z niepełnosprawnością intelektualną



Partner główny



Partner



jutro
część szósta

książki
kucharskiej

Szczegóły str. 3

PATROL „DZIENNIKA”

Zoo nieznane



Fot. Przemek Świdorski

Tym razem „Dziennikowy” patrol odwiedził gdańskie zoo. Postanowiliśmy sprawdzić, czego jeszcze o nim nie wiemy, zajrzeć w miejsca, do których nie zaglądamy „zwykli” odwiedzający pierzastych i futrzastych mieszkańców naszego grodu. Zobaczyliśmy więc węży „z przemytu”, liska-sierotkę i parę jaszczurek oznaczonych kryptonimem X. Wiemy też, kiedy w ogrodzie pojawiają się nowe żaby-rzekotki. Dowiedzieliśmy się, kto w ZOO przeżywa prezydenta Adamowicza. Sprawdziliśmy też, co w ogrodzie się zmieniło.

Czy ktoś kto odwiedza regularnie zwierzęta, ma szansę poczuć się zaskoczony?

- Nasze zoo ciągle się zmienia - zapewnia Michał Targowski, dyrektor ogrodu. - Nowości mogą zaskoczyć nawet stałych bywalców.

Patrol „Dziennika” podpowiada: warto poszukać tygrysa i sprawdzić, jak się miewają kapibary. Nie zaszkodzi zobaczyć co słychać u żółwi.

Dyrekcja ogrodu zapewnia także, że niedługo po ogrodzie będzie można chodzić nawet w szpilkach. Dlaczego? To też sprawdził nasz patrol!

(mart) 4

Dzisiaj Jan Paweł II świętuje urodziny

83 LATA PAPIEŻA



Fot. PAP/Radek Pietruszka

W yniósł na ołtarze ponad 1300 osób, odbył najwięcej pielgrzymek spośród

wszystkich dotychczas urzędujących papieży, jest czwartym co do długości pontyfikatu następcą Świętego Piotra. Jan Paweł II dziś obchodzi swoje 83 urodziny!

Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach. Po studiach polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w październiku 1942 roku wstąpił do zakonspiranego seminarium. Cztery lata później, już po zakończeniu wojny, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk księcia metropolity Adama Sapiehy. Po dwuletnich studiach w Rzymie najpierw został skierowany do małutkiej, podkrakowskiej parafii Niegówic, a po kilku latach do parafii św. Floriana w Krakowie. Biskupem został w lipcu 1954 roku, a dziewięć lat później - metropolitą Krakowa.

16 października 1978 roku, podczas siódmego głosowania konklawe, około godz. 17.15 Kardynał Karol Wojtyła został wybrany Papieżem. Przybrał imię Jan Paweł II.

Dzisiaj na placu Świętego Piotra życzenia złoży Papieżowi kilkanaście tysięcy Polaków. W czasie uroczystej mszy Jan Paweł II kanonizuje, czyli przyjmie do grona świętych, bł. Urszulę Ledóchowską i bł. bp. Józefa Pelczara. Na Pielgrzymkę Narodową pojechał również „Dziennik Bałtycki”. Papieżowi zostanie wręczone specjalne wydanie naszej gazety.

(m. z.) 10

REKLAMA

WIELKI WYBÓR, NISKIE CENY

PODŁOGI | DYWANY

drewniane, laminowane
klejowe, bezklejowe

wetniane, jedwabne
bawełniane, syntetyczne

EURODOM
PODŁOGI • DYWANY

GDAŃSK, UL. GRUNWALDZKA 211
TEL. 520-33-70 do 71
www.eurodom.com.pl

METALOWE MEBLE

BIUROWE • SOCJALNE • MAGAZYNOWE

- SZAFY BHP
- SZAFY AKTOWE
- SZAFY KARTOTEKOWE
- KRZESŁA BIUROWE
- REGAŁY MAGAZYNOWE
- SEJFY I KASETY
- KOSZE METALOWE



GABi

Gdańsk, ul. Kościuszki 6 • TEL. 344 30 59

Partner wydania
niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

2044464/A/1686

POGODA

Agnieszka Drwal-Tylman

dyżurny synoptyk Biura Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Gdyni

- Zachmurzenie będzie duże. Wystąpią opady deszczu. Spodziewać się ich można w całym województwie. Temperatura wyniesie 16 - 18 stopni Celsjusza powyżej zera. Ciśnienie - umiarkowane. Z początku w granicach 1015 hektopaskali i będzie spadać. Wiatr zachodni, słaby i umiarkowany.

(K.N.)

KARTKA Z KALENDARZA

20 niedziela 2003 roku
4.38 wschód Słońca
20.28 zachód Słońca
0 488 minut dzisiejsza niedziela jest dłuższa od najkrótszego dnia w roku

ZOSTAŁO

32 niedziele do końca roku
5 niedziel do lata

TWOJE IMIENINY

Eryk

Imię staroniemieckie wywodzące się od słów era (cześć, honor) i i richi (bogaty). Oznacza więc mężczyznę honorowego i cieszącego się szacunkiem.

Ma artystyczną duszę - jest zmienny, mało zrównoważony i pobudliwy. Szuka osoby, która wprowadzi harmonię i równowagę do jego życia. Jest smakoszem, estetą i podróżnikiem.

Feliks

Pochodzi od łacińskiego słowa felix, czyli szczęśliwy, łaskawy, życzliwy. Polską formą tego imienia jest Szczesny.

Jest szlachetny, bezinteresowny i skłonny do pomocy i porady. Łączy wrzliwość z poczuciem odpowiedzialności. Lubi wygody osobiste, które nie kolidują z interesem innych. Ma wyrobiony smak estetyczny.

Jan

Imię pochodzenia hebrajskiego wywodzące się od słów Jehu (Jahwe, Bóg) i channah (łaska). Oznacza osobę cieszącą się boską łaską.

Jest wszechstronnie uzdolniony i skłonny do realizowania śmiałych, często fantastycznych zamierzeń. Ma powodzenie u kobiet, które często traktuje zbyt lekko. Jeśli się ustakuje, staje się spokojnym domatorem.

(tor)

NIEBO W RÓŻNYCH ODSŁONACH



Fot. Krzysztof Mystkowski

„Niebiański” koncert swojej twórczości zaprezentowali uczniowie i nauczyciele I Zespołu Szkół Społecznych z ul. Polanki w Gdańsku. Swoją wizję nieba wyrazili w pracach plastycznych i literackich oraz wykonując utwory muzyczne. Środki uzbierane z koncertu pomogą szkole sfinansować zakup sprzętu nagłośnieniowego.

(maś)

Z OKAZJI DNIA MATKI I DNIA DZIECKA

Festyn Rodzinny

Stowarzyszenie Młodzieży Corda zaprasza na VI Festyn Rodzinny z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka, który odbędzie się w niedzielę, 25 maja 2003 r. na Leśnej Polanie (ul. Podleśna) w Gdańsku Wrzeszczu. Początek o godz. 13.

W programie m.in.: bezpłatne atrakcje dla dzieci - zamki dmuchane, zjeżdżalnie, basen z piłkami, karuzela, samochodziki elektryczne, symulator kosmiczny itp. Występ Pana Yapy, iluzjonisty i brzuchomówcy (Wojtek z Big Brothera). Mini playback show, mini zoo. Pokazy: policji, straży pożarnej, mody, karate-do, ratownictwa medycznego, makijażu i samochodów rajdowych. Zabawy i konkursy dla dzieci i całych rodzin, bezpłatne badania lekarskie, losowanie wycieczek rodzinnych, spotkanie z VIP-ami i sportowcami, malowanie twarzy, grochówka, balony z helem i wiele innych atrakcji. Podczas festynu będziemy uczyć segregacji odpadów w gospodarstwach domowych. Patronat nad imprezą objął prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Wstęp wolny.

Sponsorami festynu są: Fundacja Orlen - Dar Serca, Zakład Utylizacyjny w Gdańsku, Gdańskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej, Skok, Klimat, UPC, Natura Tour, Skoda W.T. Błażewicz, BBC, Nata, Druk, Pomorska Agencja Reklamowa, LPP, Pan Dragon, Mat, BełBał, Druk, Multikino Gdańsk, Fazer.

(x)

Fisz - w czepku urodzony

Miłość i nerwica

Nie chciałbym się wypowiadać o naszym światku hiphopowym - mówi Fisz, który wystąpił w czwartek na koncercie w ramach Neptunaliów Uniwersytetu Gdańskiego. - Nie jestem socjologiem.

Ta wypowiedź ma podwójne dno - jeden z najlepszych polskich raperów jest synem jednego z najbardziej znanych polskich socjologów. Próżno jednak szukać Wojciecha Wąglewskiego (ojca) w spisie profesury - socjologiem jest tylko z wykształcenia, a dał się poznać już dwóm pokoleniom słuchaczy jako lider formacji VooVoo. Dwudziestopięcioletni Bartek skrył się pod pseudonimem Fisz.

- Od debiutu przed czterema laty stopniowo zbliżam się do tego, co tworzy ojciec, chociaż nie można nas stawiać w jednym rzędzie - stwierdza. - Mam podobną barwę głosu, ale stylistycznie nasza muzyka jest różna, ja wyszedłem od stylistyki hiphopowej, ojciec od rocka i jazzu.

Porównując materiał z pierwszego albumu Fisz, wydanych 4 lata temu „Polepionych dźwięków” i z trzeciego „Tworzywo sztuczne”, który promował na gdań-

skim koncercie, można wysłyszeć wyraźną zmianę od dźwięków prawie całkowicie programowanych do żywej muzyki. Na scenie pod UG zagrało aż siedmiu muzyków. W składzie znalazły się m.in. żywe bębny, bas, gitara, klawiszowe, trąbka.

- Jest to podróż w kierunku muzyki reggae i funk, na których się wychowałem - analizuje Fisz. - Jednak podkreślam, że estetyka hiphopowa jest dla mnie bardzo ważna. Z jednego powodu: jest oparta na samplach, cytatach z innych nagrań, jest właśnie tworzywem sztucznym. Fascynuje mnie ten sposób tworzenia, choć wpuściłem do swojej muzyki dużo żywych dźwięków. Coraz mniej rapuję, więcej śpiewam. Jeszcze bardziej jednak interesuje mnie język hiphopu, pełny kolokwializmów. W twórczości mojego ojca jest ich o wiele mniej.

Tym potocznym językiem Fisz opowiada jednak o zupełnie innych sprawach niż większość polskich raperów. W jego tekstach nie ma klimatu blokowego, opowieści o podrywaniu dziewczyn, kupowaniu i sprzedawaniu „towaru”, „pożyczaniu” samochodów. Jest za to bardzo wiele o miłości i lękach.

- Te dwie sprawy są nierozłączne - mówi. - Jestem neurotykiem i wcale nie próbuję tego ukrywać. Z lęków

rodzi się wiele dobrego - wrażliwość, chęć zrozumienia świata, pragnienie miłości.

Nie wszyscy jednak są subtelni. Mimo że przy muzyce Fisz bawił się tysięczny tłum zgromadzony na dziedzińcu uniwersytetu,

koncert zakończył się kilkanaście minut przed planowanym zejściem ze sceny. Po wodem były okrzyki małe grupy ludzi wyrażających uczucia odwrotne do miłości. Szkoda, bo koncert rozwijał się pięknie.

Tomasz Rozwadowski



Fisz - gwiazda hiphopowych Neptunaliów. Fot. Krzysztof Mystkowski

Plus

Cud Paulina

Trudno uwierzyć, że ta dziewczynka żyje - mówi dr Tamara Czajkowska-Łaniecka, ordynator w Klinice Neonatologii Akademii Medycznej w Gdańsku. - Jej brat bliźniak, który przyszedł na świat kilka tygodni przed Pauliną, był za mały, za słaby i zbyt niedojrzały, by przeżyć.

Pani Anita, mieszkanka gminy Stary Dzierżoń, trafiła do kliniki w 21 tygodniu ciąży. Spodziewała się bliźniaków. W szpitalu w Sztumie, gdzie leżała, dopadły ją bóle porodowe. Karetka na sygnale przywiozła pacjentkę do Gdańska. Nie pomogły lekarstwa, po czterech tygodniach urodził się chłopczyk.

Wydawało się, że i los drugiego bliźniaka jest przesądzony. Lekarzom udało się jednak zatrzymać akcję porodową, a sam poród „odroczyć” o kolejne trzy tygodnie. Do tej pory taki sukces odnotowano zaledwie kilka razy na świecie i raz w polskim szpitalu, we Wrocławiu.

- Dzięki temu Paulinka zdążyła w łonie mamy przybrać na wagę, nabrać sił - opowiada dr hab. Krzysztof Preis, kierownik Kliniki Położnictwa AMG, który opiekował się jej mamą, Anitą. - Leki sprawiły, że jej płuca dojrzały.

(jog)

Minus

Przemysław W.ypił

Prawie dwa promile alkoholu w wydychanym powietrzu - to wynik badania alkomatem przeprowadzonego w niedzielę u Przemysława W., syna byłego prezydenta RP. Pomiaru dokonano po zatrzymaniu samochodu, którym kierował W.

W niedzielę policjanci zatrzymali przy ulicy Kartuskiej w Gdańsku do rutynowej kontroli samochód nissan micra. Od kierowcy, Przemysława W., wyczuł zapach alkoholu. Badanie alkomatem wykazało 1,99 promila. Mężczyzna zachowywał się spokojnie, nie zachodziła potrzeba odwiezienia go do izby wytrzeźwień. Po samochod przyjechał ktoś z rodziny.

Przemysław W. w najbliższych dniach ma się stawić w VIII Komisarzacie Policji. Za prowadzenie samochodu po pijanemu grozi mu 2 lata więzienia. Syn byłego prezydenta był już w przeszłości karany za podobne przestępstwo. W listopadzie 1993 roku spowodował po pijanemu wypadek, w którym poważnie ucierpiał kierowca innego samochodu. W. uciekł z miejsca wypadku, obrażał policjantów, którzy go schwytyli. Adwokat Przemysława W. tłumaczył zachowanie swojego klienta - „pomroczością jasną”.

(wrób)

TYGODNIÓWKA

Niedziela

Błądzić jest rzeczą ludzką. Ordynariusz Elbląski, czy to w samolocie do Moskwy, czy za kierownicą samochodu, konsekwentnie rozwija swoje człowieczeństwo.

Poniedziałek

Podjęcie SARS jednego z pasażerów sparaliżowało na kilka godzin krakowskie lotnisko. Co za czasy! Jeszcze niedawno wystarczyło przystać w kopcach budyń, żeby ewakuować dowolną instytucję, teraz - za głośno kichnąć.

Wtorek

„Państwo to ja” - mawiał ponoć król Ludwik XIV. „Demokracja to ja” - zdaje się uważać eks-minister tapirski i w odpowiedzi na krytykę prasy bije na alarm, że media stanowią poważne zagrożenie dla demokracji.

Środa

Tu i ówdzie piętnuje się przypadki, kiedy władze więzienia nie dość pilnują mafijnych bossów, dzięki czemu ci nadal kierują gangiem. W Starachowicach mają inny problem - jak umożliwić miejscowemu staroście rządzenie powiatem z za krat. Bo rad-

ni, mimo ciąży, na nim zarzutow udziału w grupie przestępczej, nie chcą go odwołać z funkcji.

Czwartek

Rany! Referendum unijne zagrożone. Do jego promocji ramię w ramię z Aleksandrem Kwaśniewskim wziął się Leszek Moczulski.

Piątek

Renata Beger wyznała, że kocha seks „jak koń owies”. Panie przewodniczący Lepper, szkoda takiej dziewczyny na ministerstwo finansów, jak dojdzie do władzy. Z tymi kwalifikacjami dać ją do połączonych resortów rolnictwa i zdrowia!

(eter)

Dziennik Bałtycki
gazeta do
śniadania

Informacja: 0 800 15 00 26, www.gdansk.naszemiasto.pl/prenumerata

Zamów
prenumeratę
kwartalną Dziennika!
Miesiąc dostaniesz gratis!



Z pochodzenia Walijszyk, ale po polsku mówi niemal jak rodowity Polak. Norman Davies w Empiku Megastore w Gdańsku podpisywał swoją ostatnią książkę „Wyspy”.

Fot. Krzysztof Mystkowski



Kino to nie tylko obraz. To także ruch - niezwykajny, bo pionowy. Na przenośnej ścianie wspinaczkowej na budynku gdańskiej Krewetki zmagali się skałkowcy.

Fot. Robert Kwiatek



Steffen Möller, postać znana z serialu „M jak miłość” oraz programu „Europa da się lubić” kabaretował w Gdańsku. W NOT opowiadał o zmaganiach z Polską...

Fot. Krzysztof Mystkowski



Państwowa Orkiestra Kameralna w Słupsku, połączone chóry Akademii Medycznej, Politechniki Gdańskiej i Politechniki Szczecińskiej w kościele pw. Bożego Ciała na Morenie. Duch i klimat...

Fot. Krzysztof Mystkowski

REKLAMA

Jutro
z Dziennikiem

dodatek specjalny
MOTORYZACYJNY

UJEŚCISKO

MIESZKANIA
OD 27m² DO 120 m²
DOMKI SZEREGOWE

- ATRAKCYJNA LOKALIZACJA
- DOGODNY DOJAZD
- KREDYTY HIPOTECZNE

WIOSENNA PROMOCJA
CENY OD 2100/m² brutto
PIWNICA - GRATIS

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA UJEŚCISKO
Gdańsk, ul. Płocka 6
tel. (058) 304 80 30
www.ujescisko.gda.pl

10164114/A/1610

REKLAMA

*Nowa „La Gondola”
poleca specjały kuchni
śródziemnomorskiej i staropolskiej.*

*Wszystkie potrawy są przygotowywane
wyłącznie ze świeżych, zdrowych
i starannie dobranych produktów.*

*Gwarantujemy miłą i sympatyczną
atmosferę oraz fachową obsługę.*

**Restauracja
La Gondola
Gdynia**

Serdecznie zapraszamy

Gdynia ul. Portowa 8
tel. 620 59 23
12⁰⁰-24⁰⁰

2044049/A/949

Skompletuj książkę kucharską z Dziennikiem Bałtyckim

Brakujące części książki dokupisz w Biurze Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”
Gdańsk, Targ Drzewny 9/11,
tel. 3003 175.

Kulinarne podróże przez Polskę, kraje śródziemnomorskie i Azję

jutro:

kuchnia
Kresów Wschodnich,
m.in.: barszcz ukraiński,
chłodnik litewski,
gulasz poleszucki,
wereszcza



we wtorek

m.in.: bliny, kołduny
litewskie, babka
ziemniaczana,
pierogi ruskie



Codziennie
z Dziennikiem
oprócz piątków i niedziel

Partner główny



Partner



NA TRZYDNIOWEJ WYPRAWIE

■ Z „Dziennikiem”
w Aquaparku

Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Waplewie Wielkim pluskały się w basenach Aquaparku. Przyjemność tę zafundował im „Dziennik Bałtycki”.

- Wizyta w Aquaparku, to jedna z głównych atrakcji trzydniowej wyprawy do Trójmiasta, na Kaszuby i Kociewie - mówi Halina Rutkowska, dyrektor szkoły. - Łańcuch ludzi dobrej woli zaangażował się w zapewnienie 32 naszym uczniom jak najprzyjemniejszego, a jednocześnie kształcącego wypoczynku.

Oprócz bezpłatnej godziny zabawy w Aquaparku, młodzi waplewianie z klas IV, V i VI obejrzeli gdyńskie oceanarium i odbyli rejs statkiem wycieczkowym po porcie.

- Sponsorami tych atrakcji byli, oprócz „Dziennika Bałtyckiego”, samorządowcy z Gdyni i Sopotu - chwali się Sylwia Markowicz, kierownik wycieczki. - Do owego chlubnego grona dołączył nasz rodzony starotarski wójt, fundując dzieciom autokar i paliwo.

„Dziennik” opiekuje się uczniami waplewskiej szkoły od kilku lat.

(KM)

KONKURS Z „MATRIXEM”

■ Wygraj supernagrody

Przed premierą drugiej części „Matrixa” proponujemy wszystkim fanom tego kultowego filmu konkurs z atrakcyjnymi filmowymi nagrodami. Do wygrania m.in.: odtwarzacz DVD, filmy na kasetach VHS i płytach DVD, bilety na film „Matrix: Reaktywacja” do Superkina Krewetka w Gdańsku i Silver Screen w Gdyni i mnóstwo gadżetów filmowych takich jak kubki, koszulki i plakaty kinowe „Matrixa” ufundowane przez oba kina, a także UPC, Beverly Hills Video oraz HBO.

Dzisiaj publikujemy drugi kupon konkursowy. Pierwszy ukazał się w piątek, kolejne będą pojawiać się codziennie od poniedziałku do czwartku - w sumie wydrukujemy 6 kuponów, na których należy wpisać prawidłowe odpowiedzi na sześć kolejnych pytań związanych z pierwszą częścią „Matrixa”. Następnie jak najwięcej wyciętych kuponów trzeba przesać lub przynieść do Biura Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, ul. Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk, do środy, 28 maja.

Laureatów konkursu wyłonimy spośród osób, które prawidłowo odpowiedzą na największą liczbę pytań. Dlatego warto zebrać komplet 6 kuponów. Nazwiska szczęśliwców opublikujemy w „Dzienniku” 30 maja.

Drugie pytanie

Jak nazywa się ostatnie
miasto ludzi w realnym
świecie?

KONKURS
MATRIX 1

Wpisz odpowiedź na dzisiejsze pytanie konkursowe:

imię i nazwisko

adres (i telefon)

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez organizatora konkursu na cele z nim związane.

podpis

Partnerzy konkursu:

Superkino Krewetka

**BEVERLY
HILLS
Video**

**SILVER SCREEN
CINEMAS**

**UPC
TELEWIZJA KABLOWA**

**HBO MAX
PAK**

**Dziennik
Bałtycki**

Patrol „Dziennika” w oliwskim zoo

Kto przedrzeźnia
prezydenta

W śródu
wielu
„pełzają-
cych”
atrakcji
oliwskie-
go zoo,

jest jedna specjalna. Na razie w terrarium na zapleczu czeka na uregulowanie swego statusu. Ponad metrowy pyton pół roku temu został zarekwirowany na lotnisku przez celników. Owinięty wokół właściciela, podróżował w ten sposób bez papierów. Teraz śpi głównie pod pieńkiem w akwarium, niespecjalnie przejmując się zmianą miejsca zamieszkania.

Pyton to jedno ze zwierząt, którego nie oglądają na co dzień zwiedzający. Na zapleczu zoo można spotkać jeszcze parę jaszczurek, nie wiadomego pochodzenia, dwa mniejsze węże i gekona. Gady łypią na pracowników lub mają ich w gadzim poważaniu. Łaskawie patrzą gdy do akwariów wpadają tłuste kąski, np. owady.

Ostatni „nabytek” oliwskiego zoo, to mała lisczka Ania, znaleziona w oliwskich lasach. Maluch prawdopodobnie został porzucony przez matkę. Pod czujnym okiem pracowników ogrodu pije teraz mleko i podjada mięsko. Prawdopodobnie już do końca życia zostanie wśród ludzi.

Za kilkanaście dni zwiedzający będą mogli oglądać rzekotki amerykańskie. Żaby niedawno wylęgły się i na razie mają zaledwie 1 cm długości i szerokości.

Oprócz odwiedzin u zwierząt na co dzień schowanych przed oczami ciekawskich patrol „Dziennika” sprawdził też co w zoo się zmieniło.

- Zapraszam np. do odwiedzin tygrysa - mówi Michał Targowski, dyrektor zoo. - Bardzo dobrze zrobiły mu przenosiny. Teraz mieszka



Z lasu do ogrodu. Ania, miesięczny lisek znajduje.

Fot. Przemek Świdorski

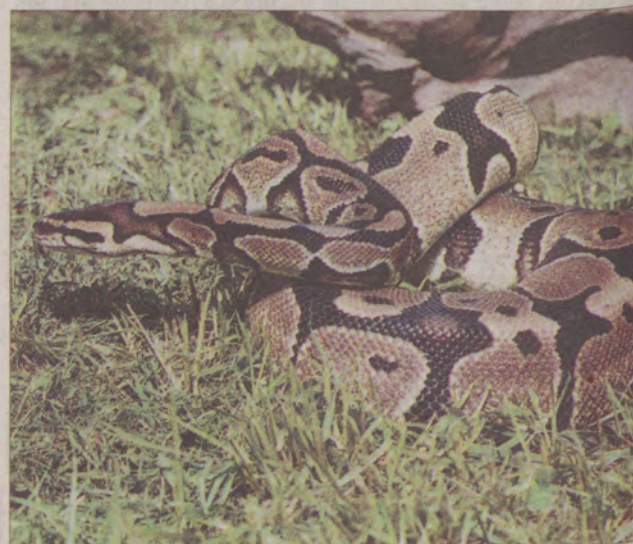
obok wilków i sąsiedztwo mu służy.

W ogrodzie pojawiły się też nowe kapibary. Można oglądać je obok siedliska pelikanów.

W ogrodzie pojawiają się nie tylko nowi lokatorzy. Cały czas trwają prace porządkowe. Pracownicy oczyszczają stawy i porządkują aleje. Jak zapewnia dyrektor Targowski, niedługo będzie można po nich spacerować nawet w szpilkach.

Dobrze miewają się też legendy oliwskiego ogrodu. Szympan Karol, znany z trudnego charakteru, nadal rzuca w zwiedzających piaskiem i nie tylko. Mimo sędziwego już wieku wciąż jest przywódcą stada i nie wykluczone, że znów zostanie ojcem.

Dobrze miewa się też gwarek, na co dzień rezydujący w sali konferencyjnej. Ptaszek upodobał sobie przedrzeźnianie uczestników przeróżnych spotkań i wtrąca się do każdej rozmowy. Nie przestraszył go nawet autorytet lokalnej władzy. W czasie spotkania z Pawłem Adamowiczem, pre-



Pyton „bez papierów” zażywa sjęsty w oliwskim zoo.

Fot. Przemek Świdorski

zydentem Gdańska, trzeba go było wystawić na korytarz, bo jak twierdzi Michał Targowski, „z części oficjalnej zrobiła się część artystyczna”.

(mart)

Zostaw zwierzaka

Jeżeli znajdziesz w lesie młodą sarenkę, lisa, zajączkę lub inne zwierzę nie zabieraj go! Przynosząc malucha np. do ogrodu prawdopodobnie wyrządzasz jemu, jak i rodzicom „niedźwiedzią” przysługę. Matka zwierzęcia może być w pobliżu, a malec nie został porzucony. Będąc w lesie pozwól naturze rządzić się swoimi prawami.

REKLAMA

NOWE MIESZKANIA
NA SPRZEDAŻ

Lokalizacja:
Gdańsk Osowa

Mieszkania 1- pokojowe
do zamieszkania od zaraz.

Podziemne garaże.
W planach rozbudowa osiedla.

Oferujemy więcej...

- atrakcyjna lokalizacja w bezpośrednim sąsiedztwie parków zieleni i Jeziora Wysokiego
- dogodny dojazd do Gdańska i Gdyni
- fachowe doradztwo
- mieszkania do natychmiastowego odbioru

TRASKO

Kontakt: www.trasko.pl
tel. (062) 732-20-14
lub 0609 609 162

10164176/A/1610

... wolna powierzchnia 69 m² do wynajęcia

**DO
WYNAJĘCIA**

viki SKWER
HANDLOWY

Gdańsk
róg Krzemowej i Platynowej

Skwer Handlowy VIKI to koncepcja kilku branż pod jednym dachem. Obiekt liczy ok. 2000 m². W skład oferty wchodzi supermarket spożywczy i galeria handlowo-usługowa.

Zapraszamy do współpracy!

RECE POLAND Sp. z o.o.
04-078 Warszawa
ul. Waszyngtona 146
tel. 0-601 701 240
e-mail: info@rece.com.pl

10164261/A/1372

Plotka rozeszła się błyskawicznie: Lucyna Legut wyszła za mąż!

Kapłanka miłości



Lucyna Legut i Igor Michalski - para... aktorska.

- Co to za jaja z tym ślubem?!

- Pomyślałam sobie, że w teatrze ostatnio mało dzieje się śmiesznego. Kiedyś, gdy jeszcze byłam aktorką tej sceny, co rusz robiłam jakieś dowcipy... Na pewnym bankiecie dyrektor Maciej Nowak powiedział: Jakbym miał się kiedyś ożenić, to tylko z Lucyną Legut! Rzekł, a potem zauważyłam, że mnie zdradza z Dorotą Kolak, czulił się do niej, miast do mnie... Byłam nawet wściekła! Ale, że chciał się ze mną żenić - to zapamiętałam. Przypomniałam to sobie na innym bankiecie. Zaczepiłam go: Powiedziałeś mi, że chcesz się ze mną żenić, to może wyznaczysz jakąś datę? A on odpalił: 8 maja! No więc się przyszykowałam: namalowałam jego portret i zadzwoniłam do teatru, żeby się dowiedzieć, czy pan młody będzie gotowy. A sekretarka mi mówi: Nieee, ósmego to on wyjeżdża do Warszawy... No więc posłam siódmego! Data mi była właściwie, obojętna...

- Była pani w bielej cała?

- Białe spodnie, bluzka, szal jedwabny na szyi, we włosy wpieli mi białe kwiaty... Niestety skarpetki miałam żółte... Przyniosłam tort. Pan młody był bardzo zajęty, więc pobraliśmy się błyskawicznie. Wręczyłam mu umowę, na której widniało: Dzieci z tego związku nie mają prawa do majątku żadnego z rodziców, mogą sobie tylko wybrać dla siebie nazwisko, obojętne, którego z rodziców, natomiast dowcip i inteligencja przysługują każdemu z dzieci, po obojgu rodzicach. Powyższy związek

jest ważny na okres siedmiu lat. Złożyliśmy podpisy i przystawiliśmy pieczęć w kształcie dwóch serc złączonych kłódką. Bardzo śpieszyliśmy się oboje, on do swoich spraw, ja do taksówki, która czekała przed teatrem. Na noc poślubną nie było czasu... Ale nic straconego! Życie przed nami...

- Niektórzy byli przekonani, że pobraliście się na prawdę...

- To zupełnie nadzwyczajne! Dzwonili jedni do drugich: Słuchaj! Lucyna wyszła za mąż za Maćka! Myślę, że trzeba mieć dużo szaleństwa w sobie, by zdobyć się na taki dowcip. My je mamy. Jesteśmy parą doskonałą! Komedii ludzi! Z perspektywy tych kilku dni sądzę, że to najlepsze małżeństwo z moich wszystkich!

- Już trzecie...

- To pierwsze, prawdziwe było bardzo nieudane i nie chcę go nawet wspominać. A z reżyserem Wojciechem Hasem byłam dziesięć lat w związku pozamałżeńskim, ale to były jedno z moich najlepszych lat. Rozeszliśmy się przez telefon... Bez żadnych pretensji...

- Musiało do tego dojść?!

- Dowiedziałam się, że mnie zdradza... On chciał się tłumaczyć, a ja mu powiedziałam: Słuchaj, to nie jest pralnia chemiczna, swoich uczuć nie będziemy odświeżać! Koniec. Zachowały się listy, które do mnie pisał. Nieprawdziwy mąż, ale najlepszy! Ten ostatni też będzie taki, zwłaszcza że nie będziemy się widywali, może od czasu do czasu, na jakimś bankiecie...

- Kapłanka miłości to pani?

- W „Niekabarecie” Maciej Nowak zawsze przedstawia mnie tak: A teraz wystąpi osoba, która miała tylu kochanków! Była nawet kochanką Bogusławskiego! Ale kto dziś wie, kto to był Bogusławski! No więc skoro tych kochanków tylu miałam, to ze mnie kapłanka miłości...

- Kiedyś mówiono o pani - skandalistka...

- A jakie ja ostatnio skandale wyczyniałam?! No, ja-koś nie mogę sobie przypomnieć! Kiedyś się na stole tańczyło, różne wygłupy odstawiało... Ale czy to były skandale? Skandal dotyczy raczej spraw męsko - damskich... Uważałam, że to były raczej miłe przygody... Ale skandalistka - to brzmi nieźle!

- Skandalistka przyznaje się do wieku?

- Mam 77 lat!

- Szaleństwa miłosne z perspektywy wieku... Warto je przeżywać, czy to niebezpieczne?

- Oczywiście, że warto! Niech żadna kobieta nie wyobraża sobie, że można przeżyć życie u boku jednego mężczyzny! Powinno się mieć jednego takiego, którego się kocha nad życie - i to później przeradza się w przyjaźń, jak u Kaliny Jędrusiak i Dygata. Ale co do seksu? To niemożliwe! Trzeba tylko dobrze oszukiwać... Gdyby Has umiał oszukiwać - tak jak ja jego oszukiwałam - to byśmy żyli sobie szczęśliwie aż do jego śmierci... Później dowiedziałam się od jego przyjaciela, że całe życie miał wyrzuty sumienia w stosunku do mnie. To ja mu-

szą się po jego śmierci dowiadywać, że byłam ta jedyna, wspaniała?! Ale nie przejmowałam się, gdy rozstaliśmy się. Miałam tylu adoratorów! Uważam, że w sytuacji kiedy człowiekowi mężczyzna da w kość, trzeba natychmiast się pocieszyć i brać następnego!

- Łatwo się pani godziła ze zdradą...

- Nigdy nie byłam podejrzliwa! To śledzenie, wypytywanie, kontrolowanie kieszeni - w życiu bym tego nie zrobiła! To poniżej godności! Obrzydliwość. Zwłaszcza że mężczyzna i tak musi zdradzić! Nie może być - ten wspaniały, któremu się kobiety narzucają - jak przywiązany łańcuchem do swojej baby... O jednym trzeba pamiętać. Jak zdradzi jeden raz to nic takiego. Dwa razy - to już niebezpieczne, a jak spotyka się z tą drugą tydzień - to już wygląda mi na zagrożenie miłości. Wtedy trzeba się rozmówić, ewentualnie rozejść.

- A wracając do pani ostatniego małżeństwa, to co na to Igor Michalski? W końcu to on pierwszy chyba mówił, że się z panią ożeni...

- Prosił nawet Maćka, by go usynowił... Ale się Maciek nie zgodził. Obaj mają duże poczucie humoru!

- Myślę sobie, że prawdziwy skandal to byłby wtedy, gdyby ten ślub odbył się na prawdę...

- Przecież Maciek jest młodszy ode mnie o 45 lat! A poza tym ja jestem już na emeryturze seksualnej...

Gabriela Pewińska
Zdjęcia A. Warżawa



Niepełnosprawni na wybiegu

Każda szuka Arlekina

Pokaz w klimacie Picassa. Kolekcje błękitne i różowe, stroje sportowe i wieczorowe, militarne koszule i spódnice z falbankami. Modelki wychodzą z prawej strony sceny, modele - z lewej. Spotykają się w pół drogi, spoglądają na siebie i na widownię, chwytają za ręce, odliczają trzy kroki w tył, odwracają się i - odchodzą.

- Jezu, Jezu! - Michał zaklina tremę. - Żeby tylko znaleźć środek, żeby się nie pomylić...

Michał nie jest zawodowym modelem i Piotr - nie jest. Ani Karina, ani Patrycja, ani trzydziestka pozostałych. To pierwszy w Gdańsku pokaz mody z udziałem osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Scenariusz przyjechał z Lublina, razem z reżyserką. Tam bowiem Maria Pietrusza-Budzyńska mieszka i prowadzi teatrotę.

- Urządzam happeningi i prowokacje - uściśla. - Próbuję zwrócić niepełnosprawnym, odcięty od świata, potrzebę doświadczania życia.

Ten pokaz też jest prowokacją, bo ludzie nie zwykli oglądać na wybiegu osób z zespołem Downa.

Modelka z laską

Tych z Downem nie ma akurat zbyt wielu. Przeważają piękne długonogie dziewczyny, których niepełnosprawność jest niewidoczna dla oczu.

- One sobie świetnie radzą na scenie - mówi Iwona Flo-

rianowicz z Ośrodka Adaptacyjnego Nowiny w Gdańsku. - Na pewno lepiej niż moje podopieczne, dlatego o udział Agnieszki musiałam powalczyć.

Agnieszka ma 28 lat i płasawicę Hungtinktona, chorobę genetyczną, która sprawia, że mięśnie przestają pracować. Jeszcze sześć lat temu Agnieszka jeździła na rowerze, teraz porusza się na wózku. Na wybieg też na nim wjeżdża, w pięknej czarno-białej sukience i bolerku, bo tak przewiduje zmodyfikowany scenariusz. Agnieszka się stara i Iza się stara. Trudno uwierzyć, że jeszcze kilka dni temu nie umiała się w tym gronie odnaleźć. Teraz demonstruje strój militarny i kłania się pięknie, jak to artystka.

Ale ten występ to jednak nie tylko prezentacja kolekcji. Pokaz jest częścią spektaklu, w którym spotykamy postaci komedii dell'arte.

- To opowieść o pięknej Colombinie, która szuka swego Arlekina i Arlekinie, który stracił swoją Colombinę - tłumaczy Maria Pietrusza-Budzyńska.

Arlekinem jest Mariusz, uczestnik warsztatów terapii zajęciowej przy Teatrze im. Osterwy w Lublinie. Colombiną - Lucyna, uczennica Zespołu Szkół Specjalnych nr 2 w Gdańsku Oliwie.

Piękna, bo z iskrą

On stąpa na palcach, rozgląda się, wyciąga szyję, zagubiony w przestrzeni. Ona szuka go pośród innych Arlekinów, będących jego alter ego. Podchodzi do nich, za-



Pokaz jest częścią spektaklu, w którym spotykamy postaci komedii dell'arte.

gląda w oczy, coraz bardziej smutna, coraz bardziej zrezygnowana. Tego właściwego nie potrafi dostrzec, nie potrafi rozpoznać, bo Arlekin zmienia stroje, na coraz bardziej współczesne, wciąż jest inny.

- Nie jest łatwo znaleźć prawdziwą miłość - mówi Lucyna.

- Czasami szybciej się ją traci niż znajduje - mówi Mariusz.

Lucyna kiedyś miała chłopaka. Czuli, że to nie to. Ale gdy chciała odejść, on płakał.

- Teraz wiem, że nie wolno ulegać łzom - zwierza się. - Trzeba być z tym, kogo się kocha. Prawdziwa miłość przychodzi od Boga, trzeba się o nią modlić. Ja wciąż czekam na ten znak.

Lucyna skończyła krajeństwo, teraz uczy się intrologatorstwa. Ma 20 lat i piękne marzenia.

- Chciałabym mieć swój własny ciepły kącik - wyjawia. - W nim dużo książek i pianino. Chciałabym się nauczyć na nim grać.

Krzysztof, uczestnik warsztatów terapii zajęciowej z ul. Raclawickiej, też szuka miłości.

- Skończyłem 27 lat, powinienem mieć żonę, a nie mam - martwi się. - Wciąż szukam i szukam tej jedynej.

Dziś parada

Wczorajszy pokaz mody to jedna z imprez zorganizowanych przez gdańskie koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i Urząd Miejski w Gdańsku, w ramach Międzynarodowych Spotkań z Twórczym Życiem Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną „Świat mało znany”. Odbył się on w superkinie Krewetka. Kolekcji użyczyła Galeria Centrum. Dziś, o godz. 12, na Targu Węglowym, Długiej i Długim Targu - zakończenie festiwalu. Będzie happening i parada.

Nieważne jak będzie wyglądać. Ważne, żeby miała „iskrę”, wtedy na pewno będzie piękna.

Krzysztof jest modelem. Jak inni, prezentuje najnowszą kolekcję Galerii Centrum, choć przedtem, jak to facet, na ciuchy nie zwracał specjalnie uwagi. Nie to co Alina, z klasy krawieckiej w ZSS nr 2.

- Lubię seksi bluzeczki, z dekoltem i minispódniczki - mówi. - Stroje sportowe i takie bardziej eleganckie.

Na wybiegu najpierw pokazuje się w czerni. Ma bluzkę z odkrytymi plecami i długą spódnice z falbankami. Potem wskakuje w coś różowego, w klimacie Picassa.

Trzeba uwierzyć

Karina, która chodzi do Domu Środowiskowego przy ul. Piastowskiej w Gdańsku, prezentuje kremową bluzkę i długą czarną spódnice. - Jestem po wypadku - tłumaczy. - Chowam mocno pokaleczone nogi.

To było cztery lata temu. Samochód wpadł w poślizg,

uderzył w drzewo. Przez trzy miesiące leżała nieprzytomna, bliscy załamywali ręce, bo najbardziej uszkodziła sobie mózg. Nie widziała, nie mówiła. A teraz każdy, kto jej słucha, myśli, że fantazjuje. Bo Karina, śliczna i elokwentna, porusza się z gracją, jak prawdziwa modelka.

- W poprzednim życiu miałam narzeczonego, pracę, różne plany - mówi. - Teraz ani faceta nie mam, ani samochodu. Tylko okulary, bo jednego oka nie udało się uratować. Karina też marzy o miłości. Ale nie bardzo wie, gdzie jej szukać.

- Nie wywieszę kartki: Jestem do wzięcia - żartuje.

I zaraz dodaje, że ona to swoje nowe życie nawet woli.

- Jestem spokojniejsza, bardziej wyciszona - wyjawia. - Pozbyłam się złych emocji. Na wybiegu występuję po raz pierwszy, a wcale się nie denerwuję. Kolekcjonuję doświadczenia.

- Tu wstyd nie istnieje - włącza się Lucyna-Colombina. - Ja odkryłam w sobie nową kobietę, bardziej spontaniczną.

Irena Łaszyn
Zdjęcia K. Mystkowski

Manifestować swoją obecność



Magdalena Skiba

przewodnicząca gdańskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym:

- Podczas tego pokazu sama prezentacja kostiumów nie jest najważniejsza. Najważniejsze jest to, że niepełnosprawni mogą, w takim wymiarze, manifestować swoją obecność. Może dzięki temu wielu z nas uwierzy, że to dorośli, wspaniali ludzie. Że drzemie w nich wielki potencjał.





Wiadomość o „wyczynie” biskupa elbląskiego Andrzeja Śliwińskiego, który spowodował kolizję drogową, prowadząc auto w stanie nietrzeźwym, dotarła do Watykanu. Reakcja Stolicy Apostolskiej była natychmiastowa. Biskup Śliwiński został zawieszony w pełnieniu swoich obowiązków.

Fot. Aleksander Winter



Litewski prezydent Rolandas Paksas głosował w referendum w sprawie przystąpienia Litwy do UE 10 bm. w Wilnie. 91,04 proc. głosujących w unijnym referendum na Litwie opowiedziało się za przystąpieniem kraju do Unii Europejskiej. Przeciw członkostwu głosowało 8,96 proc. Frekwencja w referendum wyniosła ponad 64 proc.

Fot. PAP/EPA

Fotografie z wyprawy na K2 Dokument a nie pamiątka



Jacek Berbek, himalaista w obozie pierwszym, sfotografowany przez Krzysztofa Wielickiego.

Fot. Krzysztof Mystkowski

Te zdjęcia uczą pokory, respektu przed siłami przyrody i podziwu dla ludzi, którzy przez ponad dwa miesiące mieszkali wysoko w górach, pod namiotami, przy temperaturze poniżej minus 15 st. C. Wykonali je niby zwykli amatorzy, a są lepsze od fotografii profesjonalistów. Opowiadają o zwyczajnej codzienności, która rozgrywa się podczas wyjątkowej wyprawy, próby wejścia zimą na najtrudniejszą górę świata, drugą co do wielkości - K2 - sięgającą 8611 m n.p.m.

- W wykonywaniu zdjęć nie przeszkadzało mi ani zimno, ani fakt, że działa się to na K2 - mówi Krzysztof Wielicki, autor części zdjęć, kierownik wyprawy, zdobywca wszystkich ośmiotysięcznych szczytów Ziemi. - Problem w tym, że emocji nie da się sfotografować, a wspinacz zdjęć na pamiątkę nie potrzebuje. Im w ścianie robi się trudniej, tym zdjęcie byłoby ciekawsze, a ja właśnie wtedy nie mam czasu na wyciąganie aparatu. Ważniejsze jest wejść 20 m wyżej niż nacisnąć migawkę. Dla mnie życie to góry, ale jest też historia. Trzeba dokumentować, więc w kieszeni kombinezonu mam zawsze idiot kamerę. Na ostatnim zejściu, już niedaleko bazy pokonywałem trawers, i uderzyłem kamerą w łód. Zaczęłam jej bronić i wtedy pękły mi żebra. Zdaniem Wielickiego, najlepsze zdjęcie wykonał przy księżycu, patrząc w dół z obozu II (6600 m) na mały punkcik na lodzie - samotną wśród lodów bazę wyprawy. Jednak woli fotografować ludzi.

Na kilku zdjęciach widać postać gdańskiego himalaisty, Jana Szulca, którego namiot w bazie był ozdobiony flagą Gdańska.

Część fotografii wykonał Piotr Morawski, który tak się poświęcał pstrykaniu, że trafił z odmrożeniami do szpitala, gdzie w karcie zapisano jako diagnozę jego choroby: Facet z K2, palec do obcięcia.

Maria Giedz

Fotografie można oglądać w gdańskim Domu Sztuki, przy ul. Stryjewskiego 25 (Stogi), do 23 maja, codziennie w godz. 12-20. Wstęp wolny.

„Majówka papieska”



Uczniowie Gimnazjum nr 3 zorganizowali wczoraj w Matemblewie „Majówkę papieską”. Uczcili urodziny Jana Pawła II, który od roku jest również patronem szkoły.

Fot. Robert Kwiatek



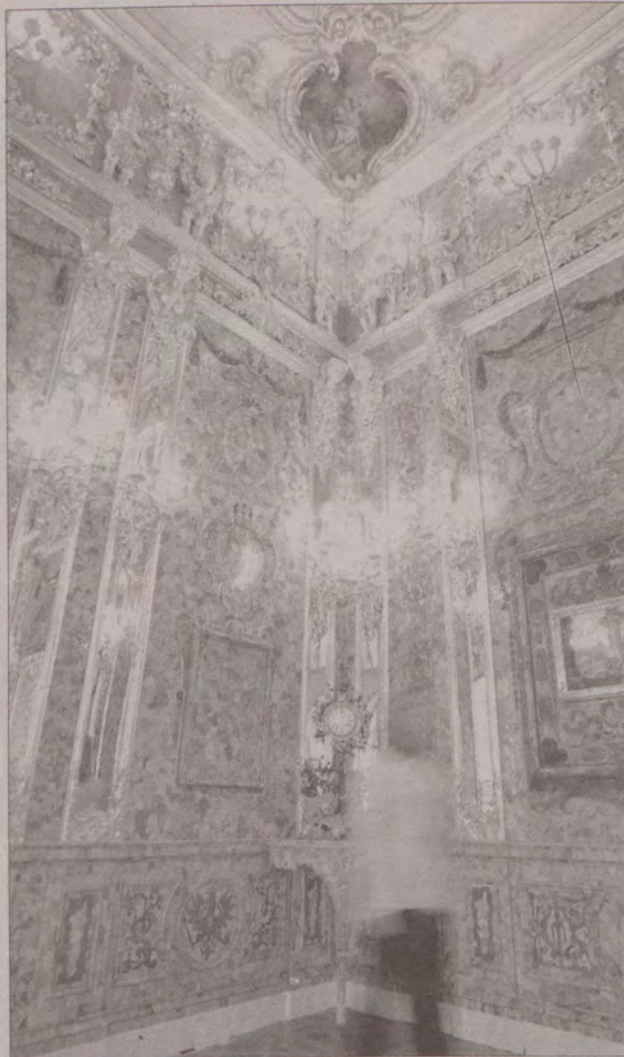
W 20. rocznicę śmierci Grzegorza Przymyka w warszawskim liceum im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, do którego uczęszczał Przymyka, odsłonięto 14 bm. tablicę pamiątkową. Warszawski maturzysta, syn opozycyjnej poetki Barbary Sadowskiej, zmarł po brutalnym pobiciu przez milicję. To jedna z najgłośniejszych zbrodni aparatu władzy PRL lat 80.

Fot. PAP/Przemek Wierchowski



Wczoraj w Warszawie swoje podwoje otworzył pierwszy w Polsce butik znanego projektanta Arkadiusza (n/z.) Zaprezentowana w nim zostanie najnowsza kolekcja Arkadiusz Anarchy Jeans Line, nawiązująca do haseł i stylistyki młodzieżowej kontrkultury.

Fot. PAP/Tomasz Gzell



W pałacu carycy Katarzyny w Petersburgu 13 bm. zaprezentowana została dziennikarzom zrekonstruowana na podstawie ilustracji i przekazów pisemnych słynna Bursztynowa Komnata, której oryginał zaginął podczas II wojny światowej. Bursztynowe panele i dekoracje pałacowej komnaty były darem dla cara Piotra Wielkiego od króla pruskiego Fryderyka Wielkiego w 1716 r.

Fot. PAP/EPA



Dzwon alarmowy, którym kapitan lub pierwszy oficer „Titanica” ostrzegł o zbliżaniu się do góry lodowej, w Muzeum Nauki w Londynie. Została tu otwarta wystawa przedmiotów z „Titanica”. Obejmuje ona 200 pamiątek wydobytych z głębokości 4 tys. metrów, na której spoczywa od 1912 r. na dnie Atlantyku słynny liniowiec.

Fot. PAP/EPA

Gawędy o dawnym Sopocie - część czwarta

Warmbad - zakład kąp



Widok zakładu kąpieli ciepłych od strony morza. Rok 1908.

Fot. Album „Dawny Sopot”

Już w roku 1819 r. Karol Krzysztof Wegner, ówczesny właściciel największego sopockiego majątku, wznosił na miejscu dzisiejszego Grand Hotelu skromny, drewniany budynek (niem. *Warmbadehaus*) do przeprowadzania kąpieli ciepłych. W jego wnętrzu znajdowały się dwa pomieszczenia z pojedynczymi wannami, a także kocioł do podgrzewania morskiej wody, którą wiadrami nosił z morza robotnik - łaziebny.

Pierwszy obiekt

Jednak w pełni profesjonalny zakład kąpielowy został wzniesiony w miejscu dzisiejszego lokalu rozryw-

kowego Fantom dopiero przez Jana Jerzego Haffnera, uważanego za faktycznego założyciela sopockiego kąpieliska publicznego. Od przełomu czerwca/lipca 1823 r. budynek ten przyjmował kuracjuszy zdecydowanych na zabiegi hydropatyczne.

Był to obiekt murowany, parterowy, o wymiarach 15,7 x 6,2 m, ustawiony dłuższym bokiem równolegle do morza. W jego ścianie szczytowej, nad drzwiami, znajdował się napis ułożony z żelaznych liter: WARM-BAD. Ze środka dachu wyrastała wieżyczka, na której hełmie funkcjonowała od 1825 r. latarnia morska.

Przed wejściem do Warmbadu został ustawio-

ny posąg *Higieny* z łacińskim napisem na cokole: „Wyzdrowieją ci, którzy żywią nadzieję na wyzdrowienie”. Wzdłuż ścian budynku posadzono gęste kolczaste krzewy, uniemożliwiające zbliżanie się do okien intruzów podglądaczy. Ponadto we wszystkich oknach zawieszono firany.

Luksus

Przez całą długość zakładu kąpielowego biegł wąski korytarz. Po stronie wschodniej (z oknami wychodzącymi na plażę) znajdowało się 6 kabin, gdzie umieszczono wanny z porcelany, cyny i miedzi, przeznaczone do różnych zabiegów wodoleczniczych. Jedną z wanien, wykonaną z

Patron Medialny: AKTUALNOŚCI Wydawnictwo Targowe



21-23.05.2003

21-22.05. w godz. 10.00-18.00

23.05. w godz. 10.00-17.00

WSTĘP WOLNY



Międzynarodowe Targi Gdańskie SA

Gdańsk, ul. Beniowskiego 5, wejście i parking od ul. Droszyńskiego
tel. 058/554 92 00; www.mtgsa.pl/polfood



Polfood

Targi Przetwórstwa i Produktów Żywnościowych



Mleczna Rewia

Targi Mleczarstwa



Ferma Drobiu

Targi Drobiarstwa

POKAZY KULINARNE

DEGUSTACJE

PREZENTACJE

WYSTAWA

DROBIU OZDOBNEGO

iepli ciepłych

drewna, służyła do tzw. kąpiei siarczanych.

Kabiny wyposażone były w przedmioty potrzebne kuracjom, poczynając od piaskowych klepsydr wyznaczających czas przebywania w wodzie, płaszczy kąpielowych, ręczników, pačhołków („piesków”) do zdejmowania butów, wieszaków na ubrania, dzwonków do przywoływania służby, luster, taboretów i stolików, a kończąc na kocach, nocnikach i grzebieniach.

Po zachodniej stronie korytarza znajdowała się przede wszystkim komfortowo urządzona poczekalnia. Obok niej funkcjonował pokój do odpoczynku po zabiegach. Jeszcze dalej, pod wieżyczką, był gabinet hydropatyczny do brania różnego rodzaju leczniczych natrysków, spadających z wysokości 4,4 m. Nieco niżej zamontowano „sita”, których odpowiednie ustawienie odpowiadało uderzeniu strugi z sufitu.

Zasilanie

Woda morska do gabinetu hydropatycznego i do wanny biegła rurkami bezpośrednio z dwóch umieszczonych na poddaszu zbiorników - podgrzewanego miedzanego kotła i zimnej drewnianej kadzi. W wannach pacjenci sami regulowali sobie, za pomocą kurków, ciepłotę kąpiei. Na wypadek jakichkolwiek problemów mieli do dyspozycji pracownika kąpielowego lub jego żonę, mieszkających za gabinetem hydropatycznym.

Wodę do kotła i kadzi pompowano z basenu ustawionego na plaży. Z kolei wodę do basenu dostarczano specjalnym drewnianym korytem o długości blisko 70 metrów, opadającym z wysokości 4,3 m ze specjalnej plażowej konstrukcji także zaopatrzonej w pompę. Konstrukcja ta stała w odległości 17 metrów od brzegu i zasyłała wodę za pomocą rury

wchodzącej bezpośrednio do morza.

Aby uświadomić sobie codzienny móżół napełniania basenu (co odbywało się prawdopodobnie w godzinach wieczornych), trzeba wiedzieć, że całą tę operację wykonywano ręcznie, podobnie jak napełnianie kotła i kadzi.

Drugi obiekt

W 1842 r. przesunięto Warmbad - w całości, na rolkach! - o kilkadziesiąt metrów na południe, w miejsce obecnego Zakładu Balneologicznego. Na odzyskanym placu zbudowano salę teatralną dla Domu Kuracyjnego.

W roku 1874 mocno już wysłużony pawilon kąpielowy rozebrano, by na jego miejscu wzniesić obiekt służący tym samym celom, ale czterokrotnie większy i zaopatrzonej w parową pompę do ciągnięcia wody z morza. Nowy zakład miał 26 kabin. W roku 1884 doszły dwie, a w r. 1890 jeszcze dziesięć, ale wciąż nie zaspokajało to rosnącego zapotrzebowania na usługi wodolecnicze.

Na początku XX wieku zaczęto planować wzniesienie potężnego zespołu kąpiei ciepłych. Wpiew jedynak trzeba było znaleźć inną lokalizację dla działającej w pobliżu od 1885 r. sopockiej gazowni, zapewniającej za oświetlenie ulic. Ostatecznie w roku 1903 gazownię przeniesiono dwa kilometry na południe, w rejon dzisiejszej ul. Bitwy pod Płowcami. Tym sposobem, po rozebraniu dotychczasowego zakładu kąpiei ciepłych, uzyskano plac pod Warmbad na miarę epoki.

Trzeci obiekt

Od jesieni 1903 do wiosny 1904 r., a więc w błyskawicznym tempie, zbudowano imponujący kształtem i rozmiarami nowoczesny kompleks kąpielowy, którego wieża z latarnią morską sta-

nowi do dziś jeden z najlepiej rozpoznawalnych symboli Sopotu. Wieża pełni także funkcję galerijki widokowej, ale jej pierwotnym zadaniem było skrywanie biegnącego wewnątrz komina kotłowni.

Projektantem nowego Warmbadu, utrzymanego w stylu niemieckiego neorenesansu, był sopocki architekt Paweł Puchmüller, któremu pomagał Henryk Dunkel. W budynku głównym przewidziane zostały dwa wejścia opatrzone zdobnymi portalami ze sztucznego kamienia. Ich wykonanie powierzono gdańskiemu rzeźbiarzowi nazwiskiem Fentzloff.

Portal zachodni, istniejący do dzisiaj, otrzymał kartusz z herbem Sopotu, podtrzymywany przez trytona i nereidę trąbiącą w muszlę. Portal północny (od strony deptaka prowadzącego ku molu), gdzie znajdowała się między innymi głowa Neptuna w otoczeniu gromady morskich stworów, został w późniejszym czasie zlikwidowany, podobnie jak całe wejście.

Full service

Wokół pysznego holu z witrażami w suficie zgrupowano pomieszczenia służbowe pracowników, a także kasę, zakład fryzjerski, czytelnię (120 tytułów pras-

wych!) oraz pijalnię sprowadzanych wód mineralnych, jogurtów i kefirów. Przez dwuskrzydłowe drzwi wchodziło się do rozległych pomieszczeń kąpielowych, rozmieszczonych na dwóch kondygnacjach. Początkowo było to 48 gabinetów z 58 wannami. Potem liczba ta wzrosła.

Za niewygórowaną cenę można było zażyć wszelkie znane w owym czasie rodzaje kąpiei leczniczych, a przede wszystkim - obok zwyczajnych zanurzeń w ciepłej i chłodnej wodzie morskiej - kąpiei fango (błotne) i borowinowych oraz kąpiei w roztworach importowanych gatunków soli.

Oferowano także kąpiele: w rozmięczonym igliwiu świerkowym, gorącym wilgotnym powietrzu, „elektryczne” (w wannach podłączonych do delikatnego prądu zmiennego), świetlne-napotne itp.

Prospekty reklamowe informowały, że kuracji wodolecniczej w Sopocie domagają się między innymi: chroniczne wysypki (liszaje, brodawki, trądziki), artretyzm, reumatyzm, nerwice, epilepsję, hemoroidy i choroby umysłowe.

Oprac. Zbigniew Gach



Zakład kąpiei ciepłych na karcie pocztowej z 1907 roku.
Fot. „Przechadzka po dawnym Sopocie”

„DZIENNIK” PISAŁ

18 maja 1953

Gdy w stoczni nie ma kto przyjąć holownika

Bardzo często zdarza się, że wpływający na obszar Stoczni Gdańskiej i

DZIENNIK BAŁTYCKI

przez nią wezwany holownik z barką węglową, czy też barką wodną lub dźwigiem pływającym musi długo czekać na otwarcie mostu. Wreszcie po minięciu go, holownik bardzo długo manewruje, zanim wreszcie ktoś kompetentny raczy go zauważyć i poinformować, do którego statku czy nabrzeża ma dobić.

Brak czujnego przewodnika czy informatora w stoczni w podobnych i wciąż powtarzających się przypadkach daje w konsekwencji wielkie straty w cennym dla holownika czasie jak i nieproduktywnym zużyciu materiałów pędnych.

18 maja 1983

Konto „Daru Młodzieży” powoli rośnie

Jak informuje Komitet Wykonawczy budowy „Daru Młodzieży” wprowadzie

DZIENNIK BAŁTYCKI

powoli, ale jednak zmniejsza się zadłużenie zaciągnięte na fregacie. Zwłaszcza kwiecień był okresem wzmożonych wpłat na jej konto. (...)

Warto wspomnieć, że w Lublinie odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji młodzieżowych ZSMP, OHP, ZSP i ZMW którego celem było zaktywizowanie ludności tych terenów na rzecz zbiórki na fundusz „Daru”.

Ustalono więc, że zostanie zorganizowana wspólnymi siłami, m.in. w Dniu Dziecka giełda i sprzedaż artykułów pamiątkarskich „Daru Młodzieży”. Natomiast aukcję staroci morskich poprowadzi Liga Morska w okresie Dni Morza.

18 maja 1993

Centrala Rybna umarła

Na ostatniej sesji Rada Miasta podjęła uchwałę o likwidacji Centrali Ryb-

DZIENNIK BAŁTYCKI

nej. Stara ta firma, będąca przez wiele lat głównym dystrybutorem ryb na cały kraj przestanie istnieć. Zabił ją fatalny kontrakt na zakup śledzi irlandzkich w oparciu o kredyt z Banku Handlowego, który spowodował 7,5 mld zł strat. Szans na ożywienie nie ma, przedsiębiorstwo nie produkuje już przetworów i konserw, zatrudnia tylko 36 osób, straty wzrosły do 9 mld zł i powiększają się co kwartał o 1 miliard. Rynek oparty został przez firmy importujące ryby ze wschodnich państw nadbałtyckich.

oprac. (mart)

Wyższa Szkoła Humanistyczno - Ekonomiczna w Łodzi

ul. Rewolucji 1905 r. nr 64, 90-222 Łódź

Punkt informacyjno-rekrutacyjny w Gdańsku

- STUDIA MAGISTERSKIE (2-letnie uzupełniające)
 - specjalności:
 - Psychopedagogika
 - Pedagogika i promocja zdrowia
 - Pedagogika opiekuńcza
- STUDIA INŻYNIERSKIE (3,5-letnie)
 - Informatyka - możliwość kontynuacji na 2-letnich studiach uzupełniających
- STUDIA LICENCJACKIE (3-letnie)
 - specjalności:
 - Pedagogika i promocja zdrowia
 - Pedagogika i promocja zdrowia kosmetyczna
 - Pedagogika opiekuńcza

Punkt informacyjno - rekrutacyjny w Gdańsku:

OŚWIATA-LINGWISTA

Nadbałtyckie Centrum Edukacji Sp. z o.o.
80-107 Gdańsk, ul. Malczewskiego 51
e-mail: lingwista@oswiata-lingwista.edu.pl
tel. 303-30-30, 300-58-58

www.wshe.lodz.pl

UWAGA!!!

SPECJALNY PROGRAM FINANSOWY
DOSTĘPNY DLA OSÓB BEZ ZDOLNOŚCI

PROMOCJA
W CZASACH GRATIS*
HISZPANIA, GRECJA,
TURCJA, ITP.

KREDYTOWYCH

(ORAZ EMERYTÓW, RENCISTÓW, ROLNIKÓW I OSÓB PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ)

ŚRODKI FINANSOWE
OD 10 000 ZŁ DO 300 000 ZŁ

PRZYKŁADOWE RATY

25 000	Rata od 69,44 zł
50 000	Rata od 138,88 zł
75 000	Rata od 208,33 zł
100 000	Rata od 277,77 zł
150 000	Rata od 416,66 zł
200 000	Rata od 555,55 zł

*SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE U DORADCÓW
POLSKIEJ KORPORACJI FINANSOWEJ „SKARBIEC”

Gdańsk, ul. Kłobowska 1, III p., pok. 1, tel. (0-58) 341-97-11
Gdynia, ul. Świętojańska 40/2, II p., tel. (0-58) 781-68-60/61
Chojnice, ul. Stary Rynek 9-10, Dom Handlowy LIBERA III p., tel. (0-52) 397-35-12

oferta ważna do końca maja!

Ogłaszaj się!

SZKOLENIA



zawsze
we wtorek
w Dzienniku



Bramy Drzwi Napędy

Producent
beditom
APROBATA TECHNICZNA

Nowe modele bram
promocyjne ceny
do 15.06

Gdynia, ul. Północna 10, tel/fax 663 98 80, 667 37 10
Gdańsk, ul. Beniowskiego 5 (box 31), tel 554 92 95



Gdynia, ul. Warszawska 38
OTWARTE: Pn. - sob. 11.00-22.00
Nd. - 12.00 - 22.00

tel. 621-82-93

kom. 0 503 097 711

26 MAJA - DZIEŃ MATKI

20% RABATU

Z TYM KUPONEM W DNIACH OD 17.05 DO 30.05

100 LAT OJCZE ŚWIĘTY

Dzisiaj Ojciec Święty kończy 83 lata! W październiku minie 25 rocznica pontyfikatu Jana Pawła II, 264 papieża w dziejach Kościoła! Wyjątkowy rok jubileuszowy Papieża Polaka zostanie uczczony Pielgrzymką Narodową, która dzisiaj przyjeżdża do Rzymu. Kilka tysięcy Polaków pod przewodnictwem ponad 50 biskupów i kardynałów będzie uczestniczyć w dwudniowych uroczystościach, podczas których nie tylko złożą życzenia Janowi Pawłowi II, ale przede wszystkim wezmą udział w kanonizacji, czyli przyjęciu do grona świętych, dwóch Polaków - Urszuli Ledóchowskiej i bp. Józefa Pelczara. Do tej pory Jan Paweł II wyniósł na ołtarze ponad 1300 osób - w tym kilkudziesięciu Polaków.

Do urodzinowych życzeń dla Jana Pawła II dołączy, a właściwie już dołączył się, „Dziennik Bałtycki”. Specjalny numer naszej gazety, który Czytelnicy mogli przeczytać w ubiegłym tygodniu, dzisiaj trafi w ręce Ojca Świętego. Dostarczą go gdynscy pielgrzymi z parafii pod wezwaniem Urszuli Ledóchowskiej z Chwarzna. Wyjeżdżając na kanonizację swojej patronki, zabrali ze sobą „Dziennik Bałtycki” ze specjalnymi życzeniami od Czytelników i redakcji. Przebieg Pielgrzymki Narodowej będzie można śledzić w pierwszym programie Telewizji Polskiej. W niedzielę o godzinie 9.30 rozpocznie się transmisja z mszy kanonizacyjnej Urszuli Ledóchowskiej i bp. Józefa Pelczara, a w poniedziałek, o godzinie 11.25, telewizja zaprezentuje relację ze spotkania Ojca Świętego z Polakami.

(m.ż.)



Fot. PAP/Radek Pietruszka

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ

■ V Niedziela Wielkanocna

wg św. Jana (J 15,1-8)

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czysti dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - o ile nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uśchnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.

Komentarz



Fot. E. Chylińska

ks. Andrzej Leszczyński

- Wiosna nieodłącznie kojarzy się z masowym wychodzeniem na spacer, coraz częstszym przebywaniem na powietrzu. Towarzyszy temu wylew ogrodowych prac i zajęć. Wiele osób czerpie z tego niebywałą radość. Dogląda drzewa, krzewy, kwiaty, dbając nawet

o najmniejszą roślinę i gałązkę, chłonąc piękno przyrody oraz odradzającą się i owocującą ziemię. To rozkwitający i pachnący świat. Zrozumiały i niezwykle prosty.

Tak postrzeganym światem karmi się często język Ewangelii. Chrystus odwołuje się do prostych porównań, by ukazać prawdę o Bogu, który chce być obecny w ludzkim życiu. W prezentowanym tekście Jezus nazywa siebie winnym krzewem, latoroślami tego krzewu są ludzie, którzy w Nim trwają. Odrwanie się od Jezusa to pozostawianie na obrzeżach Jego nauki, zasad, przykazań. Konsekwencją tego jest samotność człowieka, który owszem trwa w rodzinie, pracy, pędzącym świecie. Wydaje się, że żyje pełnią życia, doświadcza piękna świata. Samo piękno jednak nie wystarczy, potrzeba prawdy i dobra, które najpełniej można odkryć w Jezusie. On jest niezmienną Prawdą i Dobrem. Chce, byśmy pomyśleli o tym, że bez Niego nic nie uczynimy. Z Nim zaś rozkwitniemy duchowo, pocujemy wiosnę w sobie.

Pierwsza Komunia Święta

O co poprosić Pana

Siedem sakramentów rozpoczyna chrzest, czyli przyjęcie do rodziny katolickiej. Potem przychodzi czas

Pierwszej Komunii Świętej. Dzięki niej nabieramy pełnych praw w kościele katolickim. Zasiadamy do Stołu Pańskiego, w pełni uczestniczymy w nabożeństwach.

Dla Iwony z Gdyni pierwsza komunія jej 9-letniej córki Niny nie jest już takim przeżyciem. Ma doświadczenie.

Wcześniej przeżywała komunię z synem, Bartoszem. Pamięta przygotowania - i te duchowe, i te materialne.

Wir przygotowani

- Mały co kilka dni chodził na próby, uczył się modlitw i scenariusza uroczystości. Z mężem tymczasem rzuciliśmy się w wir przygotowań. Tygodniami wymyślaliśmy menu na komunijny obiad. Kombinowaliśmy, jak pomieścić kilkunastoosobową rodzinę w 50-metrowym mieszkaniu. Skąd wziąć dodatkowe krzesła, stół i naczynia? Jeździliśmy po znajomych i pożyczaliśmy sprzęty - wspomina. - Trzy dni poprzedzające uroczystość spędziliśmy nad garami. Aaa, zapomniałabym o strojach. Dla nas i dla małego. Jego garniturek na szczęście dostałam, mąż musiał kupić sobie za

kilka stów. Ja przejrzałam garderobę i coś tam posklejałam. Jak było? Chyba dobrze.

Teraz przyszła kolej na Ninę. Teraz jest łatwiej, bo zmieniła się moda.

Gary w odstawce

Nad garami stać nie trzeba, bo rodzinę zaprasza się do restauracji albo zamawia się gotowe potrawy z dostawą do domu. Ale za luksus trzeba płacić, słono. Obiad dla jednej osoby w restauracji to koszt 30 - 50 zł, zamówienie potraw przykładowo dla 20 osób to 300-400 zł. To nie wszystko.

Wcześniej trzeba się złożyć na prezent dla księdza prowadzącego grupę - 30-40 zł, kwiaty - 10-20 zł, fotografia - 40-50 zł, albę (biały komunijny strój) 90 zł, buciki - 40-80 zł, wianuszek - 35-40 zł. Do tego dochodzi zakup świecy, książeczki do nabożeństwa, różańca... Rachunek może zamknąć się kwotą tysiąca złotych.

A dzieciaki pilnie się uczą, na kilka miesięcy przed komunią już uczęszczają na zbiórki, próby, msze święte, podczas których święci się świecą, książeczkę, różaniec. I pytają rodziców - co od was dostanę?

- Rower ma, komputer też, i zegarek, i łańcuszek na szyję. Nie mam pojęcia, co jej kupić - wzdycha Iwona.

Nie ona jedna ma z tym problem.

Zagranica w prezencie

Znajomi gdyniańki zamówili u chrzestnych dziecka drukarkę i przegrywkę do komputera inni zaproponowali chrzestnym sfinansowanie zagranicznej wycieczki dziecka, kolejni poprosili o telewizor 21-calo-

wy. Ktoś wprost zażyczył sobie gotówki. Kwoty są różne, od 300 do 500 zł.

A dzieci? One mają swoje problemy. Zgoda inne niż rodzice. Pytają, czy można być Bogiem, czy można być Bogą podczas modlitwy, za co mu podziękować. Boją się, że pomylą modlitwy podczas mszy świętej i że ksiądz będzie niezadowolony.

Renata Morawiec

Rodzaj widowiska

Maciej Dębski

socjolog religii

- W Polsce przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej należało do tradycyjnych świąt rodzinnych. Trudno jednak nie oprzeć się wrażeniu, iż uroczystość przeistacza się w rodzaj widowiska, w którym oprawa co najmniej dorównuje przeżyciom duchowym. Ale to też ma swoje uzasadnienie. Zmienia się bowiem kultura. Ten sakrament ma większe znaczenie dla samych rodziców aniżeli dla dzieci. Trzeba pamiętać, że postawy religijne kształtują się między 16 a 18 rokiem życia.

Zaproszenie do stołu

Ksiądz Jerzy Więckowiak



Fot. E. Chylińska

- Człowiek przychodząc na świat wchodzi przez chrzest do wielkiej rodziny chrześcijańskiej. Kolejnym krokiem w jego duchowej formacji jest właśnie Pierwsza Komunia Święta. Chrystus zaprasza dzieci do wspólnego stołu ofiarowując siebie jako dar. Czytając Pismo Święte, a dokładnie fragmenty o dzieciach izraelskich branych przez Chrystusa na kolana, może się w nas wzbudzić poczucie uzasadnionej zazdrości. Warto pamiętać, że w Pierwszej Komunii dzieci przyjmują Chrystusa do swojego serca, co jest niewyobrażalne dla ludzkiego umysłu.

Zaczyna się kolejny sezon dla sprzedawców dewocjonałów

Sklepy pełne świętości

Przed pierwszymi komuniami tłoczno robi się w sklepach z dewocjonaliami. Ale świętości można kupować nie tylko w maju.

- Miałem w sprzedaży figurę anioła. Nikomu się nie podobał - mówi Władysław Wojnicki, kierownik największego w Trójmieście sklepu z dewocjonaliami. - Aż tu nagle, w czasie Jarmarku Dominikańskiego, zajął klient, zobaczył go i powiedział, że całe życie takiego szukał.

Sklep jest w centrum Gdańska, przy ul. Szerokiej. Można w nim kupić wszystko, co od łacińskiego słowa „devotio” (poświęcenie) nazywa się po polsku dewocjonaliami, a więc różańce, obrazy świętych, krucyfiksy i lichtarzyki...

Sezonowy interes

Dewocjonalia można kupić przede wszystkim w sklepach parafialnych. Niektóre, jak ten przy kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Gdyni, są duże i nowoczesne. Inne, jak ten przy bazylice Mariackiej w Gdańsku, przypominają

bardziej kioski z pamiątkami dla turystów niż sklepy dla pobożnych katolików.

W Trójmieście jest też kilka sklepów wyspecjalizowanych w handlu dewocjonaliami. Wśród nich Jana Flejsierowicza w Gdyni przy ul. Abrahama. Można tam nawet uszyć na miarę komżę.

- Mam zamówienia nawet z Niemiec - mówi Flejsierowicz. - Mogę zdradzić, że niedługo będę szył albę dla tamtejszego kardynała.

Jeden z najstarszych sklepów z dewocjonaliami jest przy ul. Haffnera w Sopocie. Danuta Machon pracuje tam od prawie 30 lat. Twierdzi, że to sezonowy interes.

- Teraz jest tłok, bo są pierwsze komunie - wyjaśnia. - Potem będzie spokój aż do Bożego Narodzenia i stycznia, kiedy zaczynają się kolędy. Ludzie kupują wtedy lichtarzyki, aby godnie przyjąć księdza w domu.

Danuta Machon opowiada, jak klientka zwróciła jej uwagę, że Jezus na kartce wielkanocnej powinien wyglądać inaczej. Upierała się, że wie, bo go widziała. Natomiast do sklepu Tadeusza Szymanika

przy ul. ks. Zator-Przytockiego w Gdańsku Wrzeszczu wieczorami zagląda miejscowy margines, zebrząc o drobne na piwo.

- Jak zaczynałem, miałem od razu cztery włamania - mówi. - Złodziei kusiły srebrne i złote łańcuszki, krzyżyki i inna biżuteria religijna.

Jan Paweł II na topie

W sklepach z dewocjonaliami trójmiejscy katolicy najchętniej kupują różańce, medaliki i obrazy świętych. Nie mniejszą popularnością cieszą się książki religijne. W Gdańsku są dwie księgarnie katolickie - jedna przy ul. Cystersów w Oliwie, druga przy ul. Warzywniczej w Śródmieściu. Grażyna Górak, kierowniczka jednej z nich twierdzi, że pierwsze miejsce w sprzedaży nieustannie zajmuje Pismo Święte.

- Teraz jest Rok Różańca świętego, więc jak woda idzie wszystko na ten temat - mówi. - Na topie jest też to, co związane z twórczością poetyką Jana Pawła II.

Tomasz Falba

Pobożny użytek



Fot. K. Myszkowski

ks. dr
Jerzy Kownacki
liturgista

- Dewocjonalia są przedmiotami do pobożnego użytku czy praktyk religijnych. Medaliki, szkaplerze czy obrazy powinny nas pobudzać do głębszej wiary. Ale czy tak się dzieje? I tak, i nie. Niektórym na pewno pomagają. Umacniają w codziennym życiu, dodają siły. Ale są też tacy, którym dewocjonalia przeszkadzają, nie wyrwywają z egoizmu. Ich używanie staje się celem samym w sobie. Można zarządkować twierdzenie, że dla takich ludzi dewocjonalia są tarczą ochronną przed Bogiem. I to tak mocną, że nie potrafi się On przez nią przebić. Takie szczęście dla „świętych” przedmiotów z całą pewnością nie ma nic wspólnego z prawdziwym kultem należnym Bogu.

Boga?



Ostatnie przymiarki - Iwona Essa przygotowuje córkę Ninę do Pierwszej Komunii Świętej.

Fot. Elżbieta Chylińska

Różaniec drewniany



7 i 14 zł

Krucyfiks na ścianę



14 i 26 zł

Wianek do pierwszej komunii



15 zł

Ikona



8, 5 zł

Gromnica



6 zł

Pismo święte



36 i 88 zł

Parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski

Na poranną mszę

Wcześniej pracował jako marynarz i nawet nie przeszło mu przez myśl, że za kilka lat będzie kościelnym w największej parafii w Gdyni. Jedenaście lat temu pierwszy raz ubrał komżę i zapalił świece w dużym kościele przy ul. Świętojańskiej. Od tego czasu parafialna świątynia jest jego drugim domem. Bywają dni, że spędza tu kilkanaście godzin.

- Praca może i jest ciężka, wymaga wiele poświęcenia, ale daje dużo radości - opowiada Wiesław Zych, kościelny w gdyńskiej Kolegiacie. - Czasem rzeczywiście jest ciężko, ale do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Oczywiście, najcięższy dzień pracy kościelnego to ten... ustawowo wolny od pracy, czyli niedziela. W kolegiacie msze święte odprawiane są właściwie co godzinę, na zmianę w dużym i małym kościele, czasu brakuje więc praktycznie na wszystko.

Najtrudniejsze są święta, które w największym gdyńskim kościele obchodzone są szczególnie uroczysto. Wówczas msze święte koncelebruje, czyli wspólnie odprawia, nawet kilku księży. Każdy musi mieć odpowiedni ornat, stulę... Nie wspominając o asyście dla biskupa, który przy takich uroczystościach chętnie odwiedza kolegiatę. A jeszcze trzeba zadbać o rezerwację ławek dla posłów i samorządowców.

- Można się do tego przyzwyczaić - uśmiecha się Wiesław Zych. - Z czasem

przygotowanie tych uroczystości zaczyna sprawiać coraz mniej kłopotów.

Kościelny z kolegiaty najbardziej lubi codzienną poranną mszę świętą, podczas której kościół nie zaprzestaje się do

ostatniego miejsca, ale za to...

- Sam służę do mszy świętej. Czytam Pismo Święte, dzwonię, podaję kielich... - opowiada Wiesław Zych. - Poranna modlitwa łąduje moje akumulatory na cały dzień.

(m.ż.)



Fot. S. Ptasznik

Duszpasterstwa

- Ruch Rodzin Nazaretańskich
- Wspólnota Krwi Chrystusa
- Czciociele Miłosierdzia Bożego
- Ministranci i Lektorzy
- Ruch Światło-Życie
- Wspólnota Franciszkańskiego Zakonu Świeckich
- Wspólnota Żywego Różańca
- Wspólnota Krzyża Świętego

Porządek nabożeństw

Msze święte odprawiane są w niedzielę o godzinie 7, 8, 9, 10 (dla młodzieży), 11, 12, 13, 14 (dla dzieci w starym kościele), 15.30 (dla najmłodszych dzieci w starym kościele), 18, 19. W dni powszednie o godzinie 7, 8, 8.30 i 18.

Historia parafii

W 1924 roku przy ulicy Świętojańskiej ruszyły prace przy budowie kościoła, a właściwie kaplicy, do której miał dojeżdżać ksiądz z odległego o kilka kilometrów Oksywia. Pomysł wybudowania swego rodzaju rezydencji parafii pw. Świętego Michała Archanioła w centrum powstającego miasta wysunął Jan Radtke, pierwszy wójt Gdyni. Plac pod budowę ofiarowała Elżbieta Skwiercz. Wśród pozostałych ofiarodawców znaleźć można nazwiska największych gdyńskich rodów. 26 czerwca 1926 roku, po dwóch latach starań, parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski została oficjalnie erygowana, czyli powołana do działania. Pierwszym proboszczem został ksiądz Ernest Jesionowski, jednak już po roku gdyńską parafię objął ksiądz Teodor Turzyński. We wrześniu 1939 roku kapłan, wspólnie z wieloma innymi księżmi i zakonnikami, został aresztowany i zabity w lasach Piaśnicy. W czasie wojny kościół przy ul. Świętojańskiej przemianowano na zbór ewangelicki pod wezwaniem Marcina Lutra. Po zakończeniu wojny świątynia, już jako katolicka, znowu zaczęła być siedzibą parafii. Proboszczem został ksiądz Józef Miszewski. W 1972 roku wspólnotę przejął ksiądz Józef Szarkowski, a trzy lata później - ksiądz Edmund Wierzbowski. To właśnie ten kapłan stał się symbolem gdyńskiej kolegiaty - wybudował ogromny kompleks z kościołem mogącym pomieścić kilka tysięcy wiernych, szkołę i przedszkole. To też dzięki niemu na szczycie Kamiennej Góry stanął ogromny, ponad 70-metrowy krzyż. Waży ponad 25 ton. Jest zaznaczony na mapach nawigacyjnych jako punkt orientacyjny.

Zdjęcia: R. Krawiec

Można załatwić

Wszelkie formalności związane z chrztem, ślubami, bierzowaniem i wszystkimi innymi sakramentami można załatwić oczywiście w biurze parafialnym, które w parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski jest otwarte w dni powszednie w godz. 17 - 18. W parafii mogą liczyć na pomoc nie tylko w osoby ubogie i samotne (tymi sprawami zajmuje się oddział Caritasu), ale także chorzy i wymagający stałej opieki - to zadanie Gdyńskiego Hospicjum św. Wawrzynca, które od kilku lat działa przy parafii. Obejmuje ono swoją opieką przede wszystkim chorych w terminalnym, czyli ostatecznym, stanie choroby. Wspomaga również leczenie w innych przypadkach.

Wracamy do Oliwy

Nimfa z pianki i księżniczka uwieczniona w ogrodzie

Zapraszamy na spacer, w miejsca, które może już poznaliśmy, do których jednak zawsze chętnie wracamy - Piotr Mazurek, nasz przewodnik po Gdańsku zachęca byśmy jeszcze raz przeszli się oliwskimi szlakami. Tym razem jednak historia będzie jedynie tłem dla naszej wycieczki. Dziś zamiast nastawić się na czerpanie historycznych wiadomości, „przestrójmy” się raczej na czerpanie pełnymi garściami z uroków oliwskiej przyrody.

A zaczynamy naszą wędrówkę od oliwskiego zoo. Kto czuje się na siłach może najpierw przemierzyć tereny ogrody podziwiając dwu i czworonożnych rezydentów ogrodu.

- Zachęcam, byśmy tym razem zostawili samochód i do Oliwy zeszli na własnych nogach - mówi Piotr Mazurek. - W dół, prawie do centrum dzielnicy zaprowadzi nas ulica Kościarska.

Po drodze miniemy wzgórze Pacholek, przetnie my potok i stojący przy nim młyn. Kręte oliwskie uliczki zaprowadzą nas przed wejście do oliwskiego ogrodu. Jeszcze tylko kilka kroków przez barokową bramę i jesteśmy w opackich ogrodach.

- Zwróćmy uwagę, że park oliwski podzielony jest na dwie części - opowiada nasz przewodnik. - Ogrody angielskie są równe, ładnie

utrzymane, z uporządkowanymi alejkami i planowo posianymi roślinami.

Przeciwieństwem tego fragmentu parku jest jego część francuska. Tu króluje dzika roślinność, a bujne krzaki i pleniące się rośliny nastroją do romantycznych przygód.

Czy w te rejony ogrodu uciekała księżniczka z rodu Hohenzollernów, swego czasu pruskich właścicieli oliwskiej nieruchomości parku? Za przewinienia, które dziś giną w mroku dziejów, skazana została przez rodzinę na wieczną banicję w oliwskiej rezydencji.

Odcisnęły się też na parku oliwskim ślady współczesności. Od lat 70. zdobią park rzeźby współczesnych artystów gdańskich. To co dla jednego jest białym kawałkiem gipsu zamontowanym pośrodku jednego ze stawków, dla twórcy monumentu jest „nimfą wodną z piany morskiej”. W parku oliwskim jednak wszystko żyje w harmonii. I duch pruskiej księżniczki, i nowoczesna nimfa. Zapraszamy!

(mart)



Trochę historii

Park im. Adama Mickiewicza w Oliwie powstał dzięki oliwskim cystersom. Obecne założenia parkowe to dzieło opata Jacka Rybińskiego. Za twórcę i architekta parku uchodzi Kazimierz Dębiński. Do istniejącego na terenie parku ogrodu botanicznego po II wojnie światowej dobudowano palmiarnię. Imię wieszczki narodowej park otrzymał w 1955 roku, w setną rocznicę jego śmierci. Wówczas w parku umieszczono również popiersie poety.

Niegdyś sanatorium, dziś zoo. Nasz przewodnik w błogim nastroju na tle dawnego domu zdrojowego.

Zdjęcia Przemek Świdorski

1. Kurhaus

Dzisiaj o takich budynkach mówimy „domy zdrojowe”. Ten oliwski to jedna z nielicznych ocalałych budowli tego typu w Gdańsku. Dziś mieści się w nim dyrekcja i pomieszczenia administracyjne ogrodu zoologicznego.

Wiadomo, że klimat oliwski służy wszystkim, którzy w te okolice przybywają. W XIX wieku, by ulżyć suchotnikom i nieszczęśliwym cierpiącym na inne przewlekłe i dręczące organizm choroby, postanowiono wybudować sanatorium. Stąd wśród oliwskich wzgórz „dom zdrojowy”.

2. Brama



Przejeżdżają przez nią głównie udekorowane samochody wiozące pary, by stanęły na ślubnym kobiercu w Pałacu Opatów. Wchodząc do parku rzadko wybierają tę drogę, decydując się na rozpoczęcie wycieczki po zielonych terenach od strony ul. Opata Rybińskiego. A warto zatrzymać się i przy tej, pochodzącej z początku XVII wieku bramie. Ilu ludzi przeszło przez nią przez ponad 300 lat?

3. Spichlerz



Brama wjazdowa do parku wydaje się przyklejona do tego kwadratowego budynku, będącego niegdyś opackim spichlerzem. Nad drzwiami wejściowymi znajdziemy niewielki herb, prawdopodobnie jednego z jego fundatorów z datą 1773. Dziś w spichlerzu mieści się oddział Muzeum Etnograficznego. Spichlerz, podobnie jak inne budowle, znacznie ucierpiał w końcowym okresie wojny. Zrekonstruowany w latach powojennych, najdłużej pełnił swą pierwotną funkcję. Pozostałe spichlerze w jego najbliższym sąsiedztwie po prostu rozebrano.

4. Stary pałac opacki



Choć może wydawać się nam, że Pałac Opatów, to jedna budowla, tak naprawdę do naszych czasów zachowały się dwa, „stary” i „nowy”. Najstarsza, gotycka część, położona jest prostopadle do głównego budynku. Podobno stoi na fundamencie domu należącego niegdyś do książąt pomorskich. W starym pałacu bywał zarówno mistrz zakonu krzyżackiego Albrecht von Hohenzollern, jak i polski król Zygmunt August.



1. Kurhaus
2. Brama do parku
3. Spichlerz
4. Stary pałac opacki

info.: (KONS)

VIP w kuchni - Mira Mossakowska

Morze Śródziemne przez cały rok

Rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego Mira Mossakowska skromnie przyznaje, że choć lubi gotować, nie we wszystkich potrawach czuje się równie mocna.

- Mój ojciec był wielkim specjalistą od ciast i miał talent do pieczonych mięs - opowiada. - Talenty kulinarne zresztą posiada większość mojej rodziny od strony Mossakowskich. Ja najlepsza jestem w spaghetti i różnego rodzaju sałatkach.

Jest zdecydowaną zwolenniczką kuchni śródziemnomorskiej, szczególnie południowofrancuskiej i włoskiej. Z kuchni francuskiej pochodzi zresztą dzisiejszy przepis na obiadowy placek z cebulą.

- Bardzo lubię używane na początku przepisów słowo „wziąć” - mówi rzeczniczka. - Bierzymy więc 20 dag mąki, masło, 2 serki homogenizowane, 1 żółtko, dwie szczypty soli. Składniki należy połączyć, szybko zagnieść ciasto. Uformowane w kulę wstawić do lodówki na pół godziny. Po wyjęciu z lodówki ciasto włożyć na dno okrągłej formy tak, aby powstał cienki pla-



Kuchnia południowej Europy jest według Miry Mossakowskiej najsmaczniejsza i najzdrowsza.

Fot. Adam Warzawa

cek z nieco wyższymi brzegami. Na ciasto położyć przygotowany farsz z cebuli i wędliny (lub pieczarek), posolić i popieprzyć.

Teraz następuje moment na fundamentalną decyzję, czy wybrać wersję jarską, czy mięsną. Placek smakuje równie dobrze z drobno pokrojoną kielbasą lub szynką jak z pieczarkami.

Teraz polewamy placek masą przygotowaną z 2 jaj rozbitych, żółtego startego sera, odrobiny soli i pie-

przu, a także całej świeżo startej gałki muszkatołowej (koniecznie!). Wylewamy na wierzch placaka. Wstawiamy do nagrzanego piekarnika nastawionego na 180 st. C na 40 min.

Upieczony placek trzeba koniecznie posypać posiekaną zieloną pietruszką - instruuje Mira Mossakowska. - Na stole ląduje miłe danie dla 3 - 4 osób. Do tego czerwone wino. Smacznego!

(tor)

Składniki

20 dag mąki
10 dag masła (mniej więcej 1/2 kostki)
2 łyżki serka homogenizowanego
1 żółtko
4 duże cebule
15 dag kielbasy lub pieczarek
dwie szczypty soli
2-3 jaja
10 dag żółtego startego sera
pieprz
gałka muszkatołowa
natka pietruszki

Coś na szybko

■ Rzodkiewkowa piramida z rokpołem

Salatka jak piramida prawie. Wiosenna, lekka. Jej podstawowymi składnikami są: rzodkiewka, kalarepa i rokpól. To kapitalne danko z bardzo prostych składników. Rzecz to pionowa i bardzo smaczna! Składniki na sałatkę najlepiej kupić na rynku lub bazarze. Im świeższe, tym lepsze. Bardziej chrupiące. Potrzebne nam będą: 2 kalarepiki średniej wielkości, 2 pęczki rzodkiewki, kawałek rokpoła ok. 10 dag, 5 czubatych łyżek jogurtu naturalnego lub śmietany, spora szczypta świeżo zmielonego czarnego pieprzu, kilka łyżek cienkiego szczypiorku do dekoracji. Kiedy zgromadzimy już wszystko, pora zacząć przygotowanie tego dania. Rządkiwkę umyć bardzo dokładnie pod bieżącą wodą. Odciać liście i pokroić na plasterki. Te podzielić na połówki. Kalarepę obrać ze skóry i pokroić na cienkie plasterki. Rokpół rozgnieść widelcem. Dodać jogurt, pieprz i wymieszać dokładnie. Do połowy sosu dodać rzodkiewki.

Na talerzu położyć plaster kalarepy. Na niego nałożyć łyżkę rzodkiewki z rokpołem. Znowu położyć plaster kalarepy. Czynności powtórzyć 3 razy, tak by uzyskać ładną konstrukcję. Całość udekorować pozostałym sosem i łyżkami szczypiorku. Podawać z różnym chlebem lub świeżą bagietką.

(MAR)

Przyprawa tygodnia

■ Kminek

Kminek został znaleziony podczas wykopalisk z młodszej epoki kamiennej sprzed 3000 lat p.n.e. Starożytni Grecy i Rzymianie stosowali go jako środek ułatwiający trawienie. Od czasów panowania Karola Wielkiego kminek uprawiano w przykaszczonych ogrodach. Był doskonale znany też starożytnym Egipcjanom. Uprawiany jest w Europie, Afryce Północnej, w krajach byłego Związku Radzieckiego, Azji Mniejszej, Indiach, USA.

Kminek jest doskonałą przyprawą do potraw tłustych i ciężkostrawnych. Owoców kminku używa się w całości lub mielonych. Mielonym kminkiem przyprawia się potrawy niegotowane, czyli sałatki, pasty, sery. Natomiast owoce kminku dodaje się do różnych wypieków - chleba, bułek, słonych paluszków itp. Można też nim przyprawiać buraki, marchew, słodką i kwaszoną kapustę, ziemniaki, kielbasy, wszystkie gatunki tłustych mięs, ryby. Medycy twierdzą o kminku, że działa rozgrzewająco, wzmacnia głowę, żołądek, wątrobę, śledzionę i jelita, pomaga w zadyszkach, uśmierza swędzenia, działa moczopędnie, likwiduje zawroty głowy. Preparowany z winem lub podany w pożywieniu służy na wszelkie niedomagania nerek, usuwa z nich piasek i kamienie.

(MAR)

Z talerza roślinożercy

■ Fasola jak barszcz

Przepis na czerwoną fasolę duszoną ze śmietaną pochodzi z Hiszpanii, ale polecamy go także sympatykom barszczu ukraińskiego. Smak jest pokrewny. W rondelku podgrzewamy masło i dodajemy posiekaną cebulę i kminek. Kiedy cebula się zeszkli, wlewamy fasolę z puszki wraz zalewą. Gotujemy na małym ogniu ok 10 min. i wtedy stopniowo dodajemy lekko posoloną śmietanę, stale mieszając. Wystarczy tylko doprawić do smaku i podać z ugotowanym na sytko ryżem. Wszystkie komponenty dostaniemy przez cały rok, ale już teraz możemy skorzystać z delikatnego smaku młodej cebulki.

(tor)

Składniki

1 puszka czerwonej fasoli
ćwierć kostki masła
1 duża cebula (biała lub czerwona)
1 pojemnik chudej śmietany
1 łyżka kminku (może być mielony)
szczypta papryki chili lub pieprzu cayenne
sól, czarna świeżo mielony pieprz

Czym się zajadano?

■ Klops

Te kilkanaście przepisów pochodzi z książki kucharskiej wydanych w okresie międzywojennym w Gdańsku (zachowaliśmy oryginalną pisownię). Tydzień temu zaprezentowaliśmy recepturę na napój kawowy, dziś przepis trzeci, na klops, czyli fałszywego zająca: 1/2 kg siekanej wołowiny, 2 bułki, 1/4 łyżki utłuczonego pieprzu, 1 łyżka soli, kilka cebul, 50 g pokrojonej słoniny. Wymieszać dobrze mięso z wy-moczoną w zimnej wodzie bułką i korzeniami. Dodać zeszkloną, pokrojoną w kostkę cebulę i słoninę. Masę naszpikować paseczkami słoniny i uformować w podłużny wałek. Do środka można włożyć ugotowane w całości jajko (bez skorupki!). Piec około 1 - 1 1/4 godziny, dolać później wody.

(Pe)

WINIARSKIE PODRÓŻE Z „DZIENNIKIEM”

■ Europa ma smak wina



Źródło: oprac. własne, maj 2003 r.

info: (TMB)

Przez tysiąclecia człowiek zakładał swe winnice w najpiękniejszych i najbardziej sprzyjających mu miejscach. Wystarczy udać się szlakiem winnic, a odkryjemy niezwykłą przyrodę, malownicze wsie i miasteczka, tajemnicze klasztory, wyniosłe kościoły, architektoniczną mieszankę tradycji i współczesności.

Pozostając w kręgu kultury europejskiej przenosić się będziemy szlakami winnic Francji, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Grecji. Przemierzając magiczne szlaki natury, zwiedzając niezwykle zabytki, będziemy wstępować - dla ochłody i wytchnienia - do wsi i miasteczek, których

sławę wyznaczyło wino!

Margaux, Pauillac, St-Emilion, Chablis, Gevrey Chambertin, Mersault, Pommard czy Chardonnay... Będziemy rozmyślać - sącąc boski nektar pod rozłożystym drzewem, smakując oliwkę, kawałek sera lub dojrzalą truskawkę - czy gdyby nie wino właśnie usłyszeliśmy kiedykolwiek o tej, jednej z tysięcy miejscowości we Francji, Włoszech czy Hiszpanii? Przenosić się będziemy z wielkich dolin Loary, Dunaju, Renu, Rodanu, aż po stoki prawie wszystkich gór Europy: Alp, Pirenejów, Karpat...

A gdy zmęczeni wędrówką, upałem będziemy potrzebowali - by iść dalej - siły i natchnienia, bez problemu znajdziemy to wszystko w winiarni, sklepiu czy winnicy! Tam poczęstują nas kieliszkiem miejscowego, często znakomitego wina i zaproszą na potrawę rodzimej kuchni. Będziemy spożywać je w towarzystwie ludzi wesołych i mądrych, winiarzy i nie tylko... Będziemy, rozleniwieni biesiadą, spoglądać na rozciągające się z okien, zapierające dech w piersiach krajobrazy, będziemy słuchać opowieści nie tylko o winach, poznamy też recepty na to,

jak być człowiekiem szczęśliwym...

Wędrując królewską doliną Loary, zwiedzając Chambord, Tours, Blois czy Chenonceau, nie zapomnimy, rzecz jasna, spróbować miejscowych, znanych win Bourgeil, Chinon, St-Nicolas lub posuwając się dalej w kierunku centrum, sławnych białych win Sancerre lub Pouilly-Fume

Zwiedzając zmysłową Andaluzję z pewnością zajrzy- my do słynnej Piwnicy Apostołów w Jerez, by obejrzeć najstarszą na świecie (jak mówią), ogromną kufę El Cresto, otoczoną przez dwanaście wielkich beczek zwanych Apostołami, lub niezwykłą bodegę La Concha zaprojektowaną przez inżyniera Eiffila.

Nie darowalibyśmy sobie by, będąc w Szwajcarii lub Alzacji, nie zahaczyć o francuską Jurę, aby zaopatrzyć się w butelkę unikatowego, nie do osiągnięcia w Polsce Vin Jaune czy Vin de Paille.

Jadąc do Paryża z pewnością zobczymy do Epemay by przespacerować się słynną Avenue de Champagne, przy której mieszczą się najszlachetniejsze domy szampańskie, w tym Moët & Chandon z wykutymi w skale piwnicami długimi na 27 km, właścicielem słynnej marki Dom Perignon.

Jadąc przez Niemcy, nie potraktujemy ich tylko jako kraju tranzytowego, gdzie doskonałe, bezpłatne autostrady zaprowadzą nas szybko do Francji, czy Hiszpanii! Wykorzystamy okazję i popłyniemy statkiem do czeluści Renu, którą Aleksander von Humboldt nazwał ósmym cudem świata, będącym nadchnieniem kompozytorów i poetów. Będzie nam towarzyszył aromat doskonałych win reńskich...

Wędrówki szlakiem win

zaczniemy od Alzacji, przez Szampanię, Burgundię, dolinę Rodanu, potem przeniesiemy się do pachnącej Prowansji, Langwedocji, tzw. Południowego-Zachodu, regionu Bordeaux i doliny Loary. Na niezwykłą podróż zapraszają

Gabriela Pewińska
Wiktor Zastróżny

REKLAMA

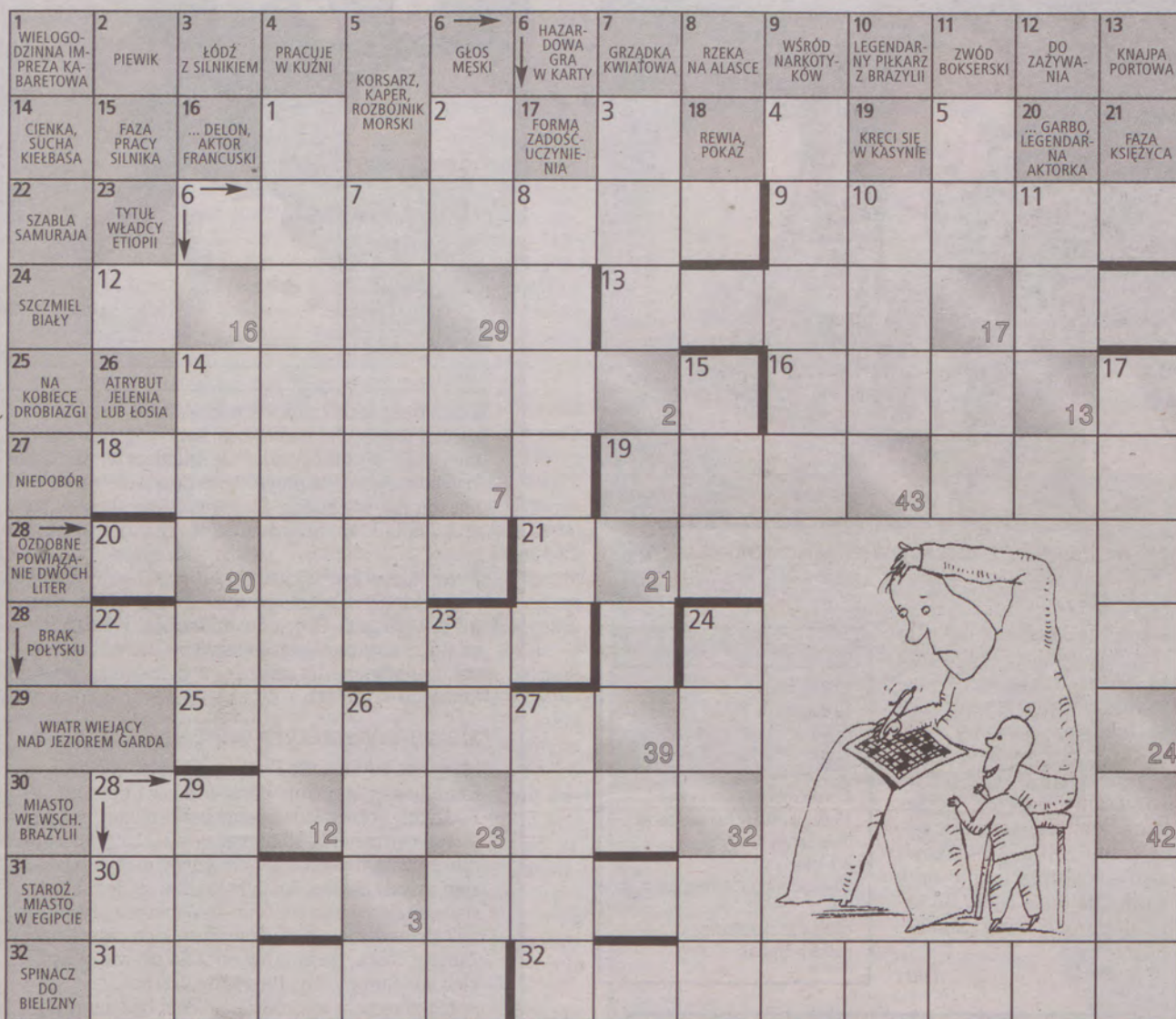
PODŁOGI
Z DREWNA

• DĄB KLEPKA 103 zł/m² - od 79 zł/m²
• DĄB DESKA 207 zł/m² - od 159 zł/m²

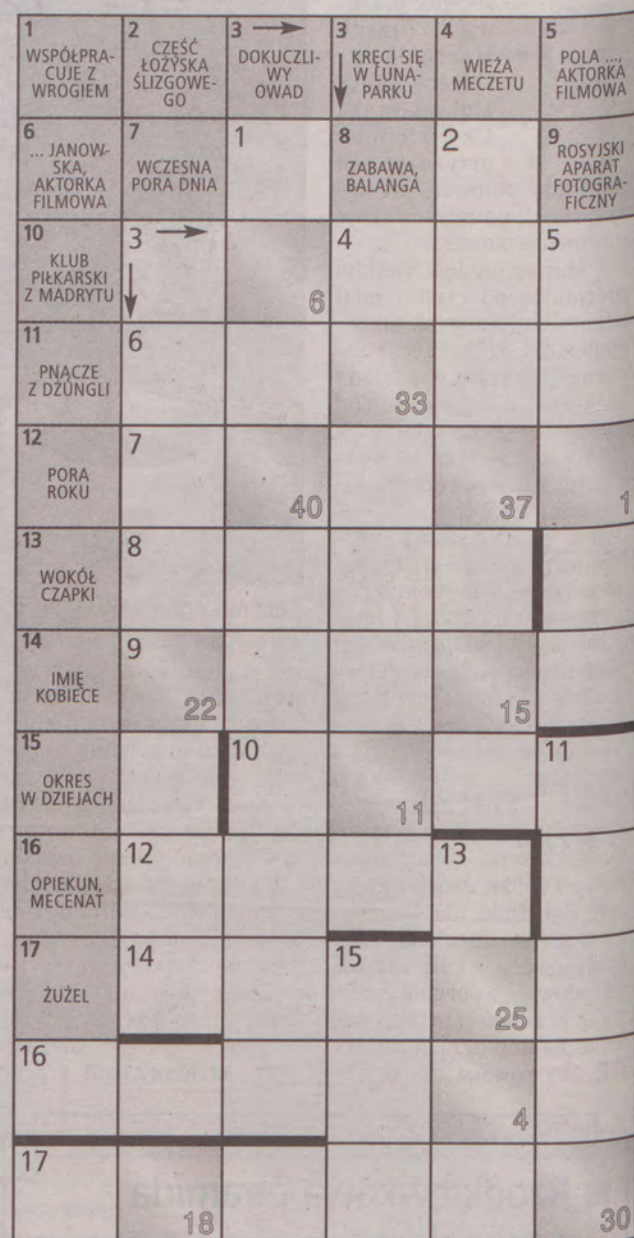
BAZA, Gdańsk-Oliwa, al. Grunwaldzka 481, tel. 345-08-93
Gdynia-Karwiny, ul. Chwaszczyńska 21, tel. 629-36-67

BAZA
Podłogi i Drzwi

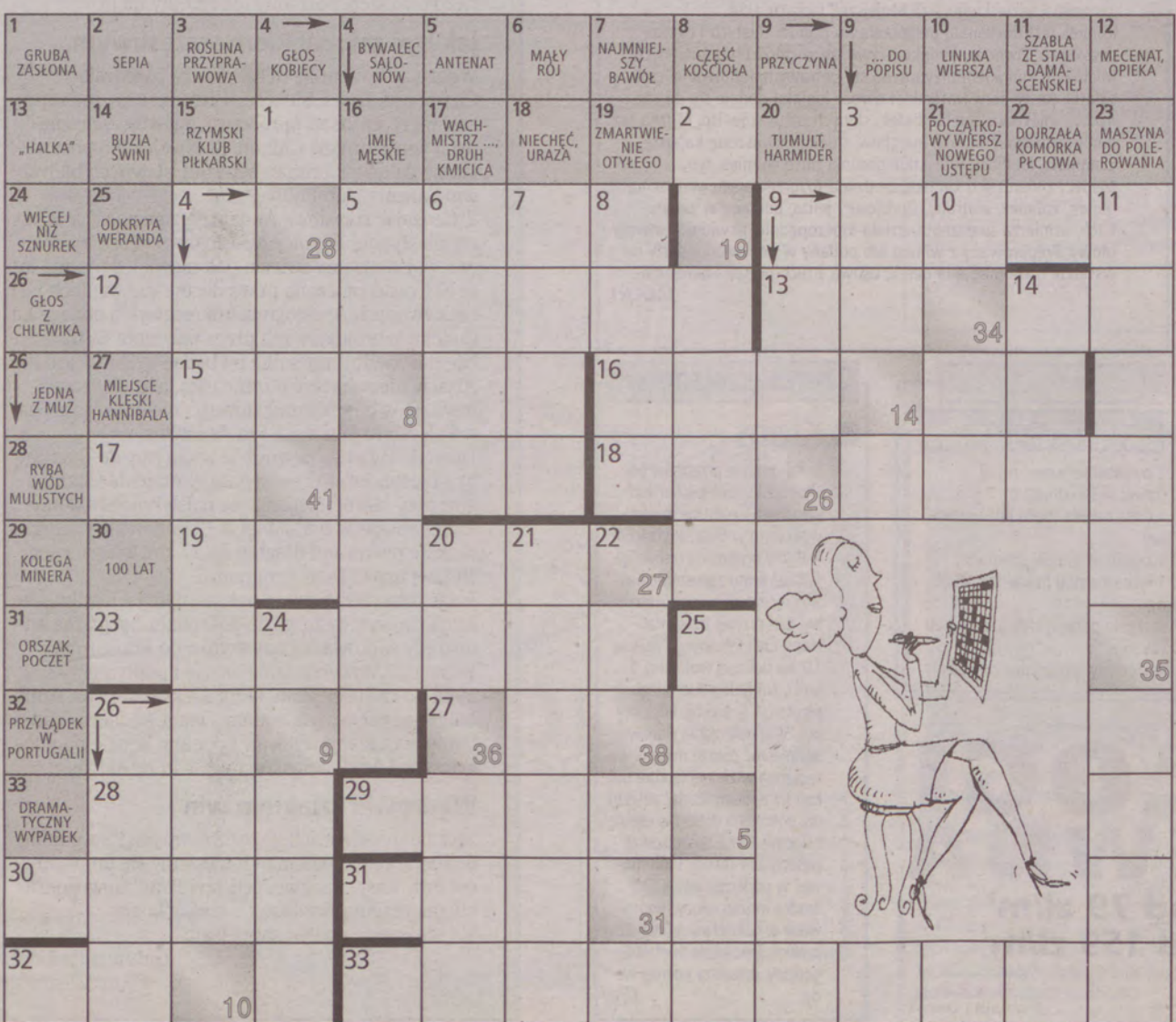
Dla Taty



Dla dzieci



Dla Mamy



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 11 MAJA

200 złotych otrzymuje pani **Leokadia Hebel** z **Rumi**. Hasło brzmi: „Lepiej swoje stracić niż cudze niesłusznie zyskać”.

Gratulujemy, nagrody prosimy odbierać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy ul. Targ Drzewny 9/11 w godz. od 10 do 16 (zamięscowym wysyłamy pocztą).

Wpiszcie rozwiązanie krzyżówki – hasło, które powstanie z 43 liter w kratkach zaznaczonych liczbami w prawym dolnym rogu ze wszystkich trzech krzyżówek - do kuponu, wtnijcie go, naklejcie na kartkę pocztową i prześlijcie do czwartku 22 maja br. pod adresem Biura Konkursów - 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11.

Spośród tych, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43					

(imię i nazwisko)

(adres)

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia,
ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

Tytuł	Produkcja / wiek	Godzina
Joint Venture		13.30, 18, 20.15
Champion	USA (15)	15.15, 19.45, 22
Czas religii	Włochy (15)	17, 19.30, 21.50
Smak życia	Francja (15)	10, 12.30, 17.30, 20
Oszukać przeznaczenie 2	USA (15)	15, 19.15, 22.30
Adaptacja	USA (15)	16.15, 18.45
Elling	Norwegia (15)	15.45, 22.15
X-Men 2	USA (15)	10.15, 13, 16, 19
Policja	USA/Niem. (15)	12.40, 17.15
Johnny English	Anglia (15)	10.20, 14.45, 21.30
Jak stracić chłopaka w 10 dni	USA (15)	13.15, 18.15, 20.45
Gwałt	Francja (21)	21.45
Gangi Nowego Jorku	USA (15)	12.45, 21.15
Statek widmo	USA (15)	10.50, 12.50
Dwa tygodnie na miłość	USA (15)	10.30, 14.50
Chicago	USA (15)	12.15, 16.45
Makrokosmos	Francja (b.o.)	11.15, 15.50
Spirited Away	Japonia (b.o.)	10.45
Księga Dżungli 2	USA (b.o.)	11

■ do 22 maja - 12 zł

Kino prowadzi sprzedaż biletów na nocny pokaz „Matrix. Reaktywacja”

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kołobrzaska 41 c, II p., www.kinoplex.pl tel. 767-99-99

Tytuł	Produkcja / wiek	Godzina
Joint Venture	Anglia (15)	13.30, 17, 19, 21
Chicago	USA (15)	13.30, 18
Dwa tygodnie na miłość	USA (15)	17
Gangi Nowego Jorku	USA (15)	20.45
Godziny	USA (15)	15.45, 20.15
Jak stracić chłopaka w 10 dni	USA (15)	13.15, 18.15, 20.45
Johnny English	Anglia (15)	13, 15, 19, 21
Księga Dżungli 2	USA (b.o.)	12, 15.30
Makrokosmos	Francja (b.o.)	11, 18
Oszukać przeznaczenie 2	USA (15)	12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
Pianista	Pol./Niem./Fr. (15)	15
Schmidt	USA (15)	14, 20
Spirited Away	Japonia (b.o.)	11.30, 15.45
- W krainie bogów		
Statek widmo	USA (15)	13
Władca Pierścieni	USA (12)	16.30
Dwie wieże		
X-Men 2	USA (15)	12.30, 15.15, 18
Raport mniejszości	USA (15)	20
Cube	USA (15)	20

- tanie wtorki i czwartki - 12 zł
- pon. - pt. do godz. 17 - 12 zł
- pon. - pt. od godz. 17 pt. - 16 zł
- sob.-niedz. do godz. 15 - 15 zł
- sob.-niedz. od godz. 15 - 18 zł
- dzieci, seniorzy - 12 zł
- studenckie, seniorskie pon. - czw., w pt. tylko do godz. 17 - 12 zł
- poranki dla dzieci (sob., niedz. do godz. 13) - 10 zł

SUPERKINO KREWETKA

Superkino Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, tel. 769-31-00, www.superkino.info

Tytuł	Produkcja / wiek	Godzina
Vengo	Francja (12)	19
Nieodwracalne		12.30, 21
Człowiek bez przeszłości	Finlandia (15)	14, 20
Oszukać przeznaczenie	USA (15)	10.20, 12.30, 14.40, 16.50, 19, 21.10
Policja	USA/Niem. (15)	10.30, 13, 15.30, 18, 20.30
Adaptacja	USA (15)	17.20, 19.40, 22
Jak stracić chłopaka w 10 dni	USA (15)	10.10, 12.30, 14.50, 17.10, 19.30, 21.50
X-Men 2	USA (15)	10.30, 13.10, 15.50, 18.30, 21.10
Statek widmo	USA (15)	16, 22
Johnny English	Anglia (15)	11, 13, 15, 17, 19, 21
Makrokosmos	Francja (b.o.)	10, 12, 18
Frida	USA (15)	15
I twoją matkę też	USA (15)	14.30
Księga Dżungli 2	USA (b.o.)	10, 11.40, 13.20
Chicago	USA (15)	10.10, 16.40

- tanie wtorki - 12 zł
- studenckie czwartki - 10 zł (studenci i uczniowie)
- normalny do godz. 17 pon.-pt. - 15 zł do godz. 17 sob.-niedz. - 16 zł
- normalny po godz. 17 pon.-czw. - 16 zł po godz. 17 pt.-niedz. - 17 zł
- rodzinne sob., niedz. do 12.30 - 10 zł
- dzieci do lat 12 - 10 zł
- studenci i uczniowie pon.-do godz. 17 - 12 zł
- studenci i uczniowie pt. od 17 i sob., niedz. - 14 zł
- seniorzy - 10 zł
- grupowe pon.-pt. do godz. 17 - 10 zł
- ceny biletów nie dotyczą filmu „Harry Potter”, „Władca Pierścieni: Dwie wieże”

Kino prowadzi sprzedaż biletów na nocny pokaz „Matrix. Reaktywacja”

Balzac i mała Chinka

■ Dramat/Komedia, Francja/Chiny, 2002

■ Dozw. od lat 15

■ Reż.: Sijie Dai

■ Wyst.: Xun Zhou, Kun Chen, Ye Liu, Zhijun Cong, Shuangbao Wang

Luo i Ma - synowie intelektualistów zostają zesłani na „reeducację” na pogranicze Tybetu. Spotkają tam piękną córkę krawca, w której oboje się zakochają; nawiążą też bliską znajomość z literaturą Balzaca.

■ Polonia (przedpremierowo)



KINO

Tytuł Prod. Wiek Godzina Cena

GDAŃSK

Neptun	Joint Venture	Anglia (15)	20.45	12 zł
ul. Długa 57- tel. 301-82-56	Księga dżungli	USA (b.o.)	14.45	12 zł n., 10 zł u.
	Oszukać przeznaczenie 2	USA (15)	16.20	
	Smak życia	Francja (15)	18.30	

Kino prowadzi sprzedaż biletów na nocny pokaz „Matrix. Reaktywacja”

Kameralne	Makrokosmos	Francja (b.o.)	14.20	12 zł n., 10 zł u.
ul. Długa 57 tel. 301-53-31	Joint Venture	Anglia (15)	16	
	Smak życia	Francja (15)	17.40	
	Porozmawiaj z nią	Hiszpania (15)	20	
Helikon	Spirited Away	Japonia (8)	14.15	12 zł n., 10 zł u.
ul. Długa 57 tel. 301-53-31	W krainie bogów			
	Smak życia	Francja (15)	16.20	
	Człowiek bez przeszłości	Fin. (15)	18.30	
	Gery	USA (15)	20.20	
Żak	Drugstore Cowboy		16.30	12 zł n., 10 zł u.
ul. Grunwaldzka 195/197 tel. 345-15-90	Gery	USA (15)	18.20	
	Moje własne Idaho		20.15	

SOPOT

Bałyk	Smak życia	Francja (15)	14, 20.45	12 zł n., 10 zł u.
ul. Bohaterów Monte Cassino 30 tel. 551-18-56	Jak stracić chłopaka w 10 dni	USA (15)	16.15, 18.30	
Polonia	X-Men 2	USA (15)	14.40	12 zł n., 10 zł u.
ul. Boh. Monte Cassino 55/57 tel. 551-05-34	Polowanie na króliki	Australia (15)	17.10	
	Balzac i mała Chinka	Francja (15)	19	
	Oszukać przeznaczenie 2	USA (15)	21.20	

Kino prowadzi sprzedaż biletów na nocny pokaz „Matrix. Reaktywacja”

Joint Venture

■ Komedia, Wielka Brytania, 2000

■ Dozw. od lat 15

■ Reż.: Nigel Cole

■ Wyst.: Brenda Blethyn, Craig Ferguson, Martin Clunes, Tcheky Karyo, Jamie Forman

Mąż Grace wyskoczył z samolotu bez spadochronu, pozostawiając jej masę długów do spłacenia. Gdy realna staje się groźba bankructwa, wdowa wpada na pomysł lukratywnego, aczkolwiek nie do końca legalnego interesu.

■ Neptun ■ Silver Screen ■ Kameralne ■ Kinoplex



Vengo

■ Musical/Dramat, Francja/Niemcy/Japonia/Hiszpania, 2000

■ Dozw. pod lat 12

■ Reż.: Tony Gatlif

■ Wyst.: Antonio Canales, Orestes Villasan Rodriguez, Antonio Perez Dechent, Bobote, Juan Luis Corrientes

Bohaterem opowieści jest Caco, dumny, przystojny mężczyzna, zajmujący wysoką pozycję w lokalnej społeczności. Śmierć ukochanej córki niszczy jego dotychczasowe życie.

■ Krewetka



Champion

■ Dramat, USA/Niemcy, 2002

■ Dozw. od lat 15

■ Reż.: Walter Hill

■ Wyst.: Ving Rhames, Wesley Snipes, Peter Falk, Michael Rooker, Fisher Stevens

Mistrz świata w boksie wagi ciężkiej, George „Iceman” Chambers trafia do więzienia za gwałt. Przebywa tam również Monroe Hutchen - przez współwięźniów uważany za bezdyskusyjnego mistrza walki na pięści. Dla dwóch mistrzów w jednym zakładzie jest zbyt ciasno...

■ Silver Screen

wydanie
w niedzielęDziennik
BałtyckiWIECZÓR
wybrzeżaPrzez 7 dni w tygodniu bezpłatna dostawa do domu
Wykup prenumeratę Dziennika Bałtyckiego
a niedzielne wydanie dostaniesz w prezencie

Nie zwlekaj! Szczegóły – bezpłatna infolinia 0 800 1500 26

Sprawdź,
co się dzieje
w naszym mieście

Sieć miejskich serwisów informacyjnych

naszemiasto.pl

partner @ wp.pl

WARSZTATY OPEROWE

■ Jak pięknie było

Gospodarzem dzisiejszego spotkania w operze pt. „Za kurtyną i od kulis” jest dyrektor Teatru Wielkiego w Poznaniu - Sławomir Pietras. Przedstawi on nie tylko tajniki opery i baletu, ale i opowie o fascynującej historii Opery Bałtyckiej. To doskonała okazja, by poznać teatr od drugiej strony, nie mniej ciekawej niż oglądane na co dzień spektakle.

Na scenie pojawiają się również artyści, którzy występami ilustrować będą dyrektorskiej opowieści. Swe kariery wspominają mają gwiazdy lat minionych: jedna z najwybitniejszych polskich tancerzek XX wieku - Alicja Boniuszko, niekwestionowana królowa gdańskiej sceny operowej w latach 60. i 70. - śpiewaczka Urszula Szerszeń-Małecka. Nie zabraknie też pierwszego tenora - Jana Kusiewicza. Chęć uczestnictwa w show zapowiedział inny ulubieniec publiczności - tancerz Andrzej Bujak. A śpiewać będą: Iwona Tober, Paweł Skaluba, Florian Skulski. Zatańczą Małgorzata Insadowska i Laetitia Bouffard-Roupe. W roli akompaniatora przy fortepianie zasiądzie Olga Niecziporenko.

niedziela, godz. 11, bilety: 15 zł
Opera Bałtycka, al. Zwycięstwa 15

(z)

ODPOCZYWAJ PRZY MUZYCE

■ Perwersja w Mechaniku

Słynny ukraiński pisarz i poeta Jurij Anduchowycz będzie promował swoją powieść „Perwersja”, przetłumaczoną na język polski. Oprawę muzyczną do tego spotkania przygotował Mikołaj Trzaska (klarnet basowy, saksofon).

wtorek, 20 maja, godz. 20, wstęp wolny
klub studentów PG Mechanik, ul. Do Studzienki 61, tel. 347-24-80

■ Jeśli kochasz Pragę

Festiwali otworzy w środę o godz. 18 film Jana Sveraka z 1996 roku pt. „Kola”. Ponadto do obejrzenia na dużym ekranie: „Powrót idioty” Sasy Gedeona z 1999 roku oraz „Samotni” Davida Ondricka z 2000 roku.

23 maja gdański Teatr Stajnia Pegaza pokaże „Przemienienie” w reżyserii Ewy Ignaczak, oparte na opowiadaniu „Przemiana” Franza Kafki. 25 maja Agnieszka Warchulska pokaże monodram „Vita Nuova”, inspirowany prozą Bohumila Hrabala.

Na Scenie Muzycznej natomiast, w ramach cyklu koncertów „Czwarta Fala”, zaprezentują się praskie kapele alternatywne grające muzykę gitarową: Wollongong i Squall (24 maja, godz. 20). Przez wszystkie dni trwania przeglądu kawiarnia Żak będzie serwować specjalne kuchnie czeskie.

środa, 21 maja - niedziela, 25 maja
klub Żak, ul. Grunwaldzka 195/197, tel. 345-15-90



■ Jak nazwa wskazuje

Zespół Kat Onoma, cieszący się opinią jednego z najpopularniejszych francuskich zespołów z kręgów rockowej alternatywy, ma na swoim koncie sprzedaż ponad 300 000 płyt. Grupę tworzą: Rodolphe Burger (gitarę i śpiew), Philippe Lamiral Poirier (gitarę, saksofon), Guy Bix Bickel (trąbka w stylu Milesa Davisa), Pierre Keyline (gitarę basową), Pascal Benoit (perkusja, śpiew). Pod obecną nazwą koncertuje od 1986 roku (Kat Onoma - z języka greckiego oznacza „Jak sama nazwa wskazuje”).

środa, 21 maja, godz. 20, bilety 15-20 zł
klub Żak, ul. Grunwaldzka 195/197

■ Walny Teatr

Adam Walny przywiezie do Gdańska swoje lalki i wystawi wraz z nimi dwa przedstawienia: „Kuglarz i śmierć” - na motywach scenariusza Ingmara Bergmana „Siódma Pieczęć” oraz dzieje stworzenia świata według własnego pomysłu pt. „Genesis”.

czwartek, 22 maja, godz. 19, bilety: 10 i 15 zł

oprac. (z)

Już dzisiaj o godz. 12.05

gościem audycji Mariana Zacharewicza będzie



Marian Zacharewicz

Witold Kołodziejski
dyrektor generalny ZAiKS

RADIO
ESKA
NORD
106.7-96.4

Gdańska Wiosna

Zdolni z Białorusi



Trio Reflection przed kilkoma tygodniami odebrało pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Muzyki Kameralnej im. Johanna Brahmsa w Gdańsku. Wyróżnienie wręcza szwajcarski kompozytor i dyrygent Thuring Bräm, przewodniczący jury.

Fot. Krzysztof Mystkowski

Tegoroczny festiwal Gdańska Wiosna przekroczył półmetek. Potrwia jeszcze do przyszłej soboty. Dzisiaj w ramach imprezy będziemy mieli okazję spotkać się z młodymi, bardzo zdolnymi muzykami z Białorusi. Trio Reflection w składzie: Darsza Moroz - fortepian, Maksim Sztrykow - klarnet i Dy-

mitr Tsypkin - wiolonczela wygrało przed miesiącem trzecią edycję zyskującego na międzynarodowym prestiżu Międzynarodowego Konkursu im. Johanna Brahmsa w Gdańsku. (najmocniejszym punktem w tym składzie jest, moim zdaniem, pianistka.)

Udział w Gdańskiej Wiosnie był jednym z kilku wyróżnień, które oprócz głównej nagrody przypadło Bia-

łorusinom. Muzycy zagrają Ludwiga van Beethovena „Trio B-dur”, Michała Glinki „Trio patetyczne d-moll” i „Trio a-moll” Brahmsa.

(tor)

niedziela, godz. 16
Sala Kameralna PFB
ul. Ofowianka 1
bilety 15 i 10 zł
tel. 320-62-62

Towarzystwo Przyjaciół Sopotu zaprasza na czytanie przy stole
Od czasu do czasu

Tym razem w Dworze Sierakowskich posłuchamy sztuki angielskiego reżysera i dramaturga Alana Ayckbourn „Od czasu do czasu”, w tłumaczeniu Małgorzaty Semil (a także z jej udziałem, będzie ona bowiem uczestniczyła w dyskusji po spektaklu).

Przy stole zasiądą na co dzień aktorzy teatru Wybrzeże: Joanna Bogacka, Anna Kociarz, Marzena Nieczuja-Urbańska i Krzysztof Gordon.

oprac. (z)



Marzena Nieczuja-Urbańska



Krzysztof Gordon

Już pierwsza scena sugeruje, że będziemy czytać i oglądać prawdziwą farsę. W drzwiach hotelowego pokoju staje Phoebe, prostytutka, w swoim roboczym kostiumie. Otwiera jej Julian, wspólnik Re-ece'a - mamy typowe dla farsy qui pro quo - Phoebe bowiem bierze Juliana za swojego klienta...

Akcja rozgrywa się w latach 1914, 1994 i 1974. w tłumaczeniu Małgorzaty Semil (a także z jej udziałem, znakomita tłumaczka będzie uczestniczyła w dyskusji po spektaklu). Przy stole będą czytali Joanna Bogacka, Anna Kociarz, Marzena Nieczuja-Urbańska i Krzysztof Gordon.



Joanna Bogacka



Anna Kociarz

Wygraj bilety do kina

Wystarczy w poniedziałek, o godz. 10, zadzwonić do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” w Gdyni pod numer tel. 660-65-00 oraz odpowiedzieć na pytanie:

W ile ról wciela się Nicolas Cage w filmie „Adaptacja”?

Pierwszych 5 osób, które podadzą prawidłową odpowiedź i przyjdą z niedzielnym wydaniem, otrzyma bilety do kina.

SILVER SCREEN
CINEMAS

Dziennik
Bałtycki

Żużel. Lotos podejmuje ZKŻ Zielona Góra

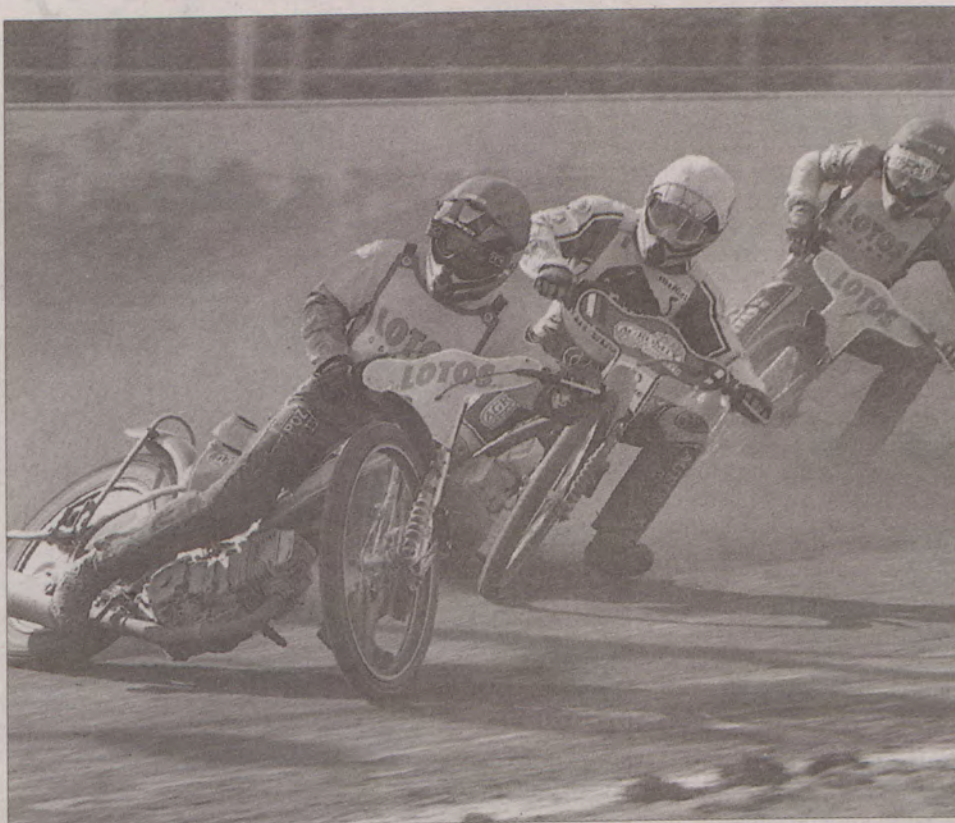
Pojadą z Laukkanenem

Fin Kaj Laukkanen ostatecznie wzmocni walczących o utrzymanie w ekstraklidze, żużlowców Lotosu. Gdańszczanie na zakończenie pierwszej rundy podejmą dzisiaj, na własnym torze, beniaminka z Zielonej Góry - ZKŻ quick-mix. Mecz rozpocznie się o godz. 16, jak zwykle na torze przy ul. Długie Ogrody.

Laukkanen już wczoraj przyjechał do Trójmiasta i przypominał sobie, jak jeździ się na torze w Gdańsku. Dzień wcześniej pojawił się także drugi gdański obcokrajowiec, Szwed Freddie Eriksson.

- Obaj znajdują się w składzie Lotosu - stwierdza trener, Grzegorz Dzikowski. Wypadnie Tomasz Cieślęwicz, który obecnie jest najsłabszy. Potwierdził to trening. Teraz musi poczekać na swoją szansę. Nie wiem jeszcze jak zestawienie ostatecznie swój zespół. Do niedzielnego meczu pozostało trochę czasu.

Dla gdańszczan to mecz o cztery punkty. Jeśli poważnie myśla o utrzymaniu, z tej klasy drużynami muszą sobie radzić. Jednak po zwycięstwo przyjeżdżają także zielonogórzanie. Dzień wcześniej w turnieju Grand Prix



Fot. Maciej Polny

Żużlowców Lotosu czeka dziś ważny mecz.

w Chorzowie występował junior ZKŻ, Rafał Kurmański.

- Ostatnio straciliśmy punkty z Apatorem, dlatego teraz nie mamy wyjścia. W Gdańsku czeka nas trudne zadanie, ale sądzę, że wygramy - stwierdził Kurmański.

ZKŻ w poprzednim sezonie okazał się najlepszy na zapleczu ekstraklasy. Ostatnio pozyskał dwóch czołowych w naszym kraju zawodników, Piotra Świst i Rafała Okoniewskiego, a już w trakcie rozgrywek Krzysztofa Słabonia. Do Gdańska przyjadą z

duetem obcokrajowców, Amerykaninem Billym Hamillem i Czechem Antonim Svabem.

W ostatniej kolejce dzisiejsi goście ulegli u siebie Aparatorowi Toruń 43:47.

Maciej Polny

NIEDZIELA NA BOISKACH

ŻUŻEL

Gdańsk, stadion przy ul. Długie Ogrody, godz. 16 - mecz ekstraklasy Lotos Gdańsk - ZKŻ quick-mix Zielona Góra.

TENIS STOŁOWY

Gdańsk, hala Centrum Szkolenia PZTS przy ul. Meissnera na Zaspie, godz. 9 - finałowe gry mistrzostw Polski juniorek i juniorów.

PIĘKA NOŻNA

Mecze klasy okręgowej: Orkan Rumia - KS Żukowo (godz. 11), Radunia Stężycza - Start Mrzezino (14).

ŻEGLARSTWO

Gdynia, wody Zatoki Gdańskiej, godz. 11 - ostatni dzień krajowych regat w klasie Optimist - trzeciej eliminacji do mistrzostw świata.

LEKKOATLETYKA

Gdańsk, stadion AWFIS przy ul. Wiejskiej, godz. 14 (wieloboje od godz. 10) - drugi dzień mistrzostw okręgu juniorów i juniorów młodszych.

STRZELECTWO

Gdańsk, strzelnica na Jaśkowej Dolinie, godz. 8.30 - dalszy ciąg zawodów kwalifikacyjnych juniorów młodszych do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w konkurencjach strzelniczych i ruchomej tarczy.

Ustka, strzelnica Floty przy ul. Bosmańskiej, godz. 8 - dalszy ciąg zawodów kwalifikacyjnych juniorów młodszych do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w konkurencjach karabinowych i pistoletowych.

TENIS

Rumia, korty TKKF Orzeł, godz. 10 - dalszy ciąg trzeciego w tym sezonie turnieju Grand Prix Wybrzeża amatorów o puchar „Dziennika Bałtyckiego”.

(ko)

NBA I NHL

Za oceanem

Koszykarze Detroit Pistons awansowali do finału Konferencji Wschodniej rozgrywek zawodowej ligi NBA pokonując w szóstem meczu na wyjeździe Philadelphia 76ers po dogrywce 93:89. Rywalizacja zakończyła się zwycięstwem „Tłoków” 4:2. Przeciwnikiem Detroit Pistons w finale konferencji będzie zespół New Jersey Nets.

Drużyna Anaheim Mighty Ducks wygrała finał Konferencji Zachodniej rozgrywek o Puchar Stanleya pokonując przed własną publicznością Minnesotę Wild 2:1. Hokeiści Anaheim Mighty Ducks zwyciężyli w rywalizacji 4:0. W finale rozgrywek o Puchar Stanleya przeciwnikiem Anaheim Mighty Ducks będzie zwycięzca konfrontacji New Jersey Devils - Ottawa Senators.

(Bed)

Bieg	Tor	Nr start	Zawodnik	Pkt	Zastępuje	WYNIK
Czas	I	II				Wybrzeże goście
1	A	B	1 Rafał Okoniewski			mecz biegu
	C	D	2 Andrzej Huszcza			
	B	A	9 Tomasz Chrzanowski			
	D	C	10 Freddie Eriksson			
2	A	B	3 Billy Hamill			mecz biegu
	C	D	4 Piotr Świst			
	B	A	11 Tomasz Cieślęwicz			
	D	C	12 Robert Kościecha			
3	B	A	5 Krzysztof Słabon			mecz biegu
	D	C	6 Bartosz Kasprowiak			
	A	B	13 Adam Fajfer			
	C	D	14 Mirosław Giżycki			
4	B	A	1 Rafał Okoniewski			mecz biegu
	D	C	2 Andrzej Huszcza			
	A	B	11 Tomasz Cieślęwicz			
	C	D	12 Robert Kościecha			
5	A	B	4 Piotr Świst			mecz biegu
	C	D	3 Billy Hamill			
	B	A	13 Adam Fajfer			
	D	C	14 Mirosław Giżycki			
6	A	B	5 Krzysztof Słabon			mecz biegu
	C	D	6 Bartosz Kasprowiak			
	B	A	10 Freddie Eriksson			
	D	C	9 Tomasz Chrzanowski			
7	A	B	2 Andrzej Huszcza			mecz biegu
	C	D	1 Rafał Okoniewski			
	B	A	14 Mirosław Giżycki			
	D	C	13 Adam Fajfer			
8	B	A	3 Billy Hamill			mecz biegu
	D	C	4 Piotr Świst			
	A	B	9 Tomasz Chrzanowski			
	C	D	10 Freddie Eriksson			

Nr start.	ZKŻ ZIELONA GÓRA	Biegi					Suma pkt	Nominowanie			Razem	Bonusy
		1	2	3	4	5		13	14	15		
1	Rafał Okoniewski											
2	Andrzej Huszcza											
3	Billy Hamill											
4	Piotr Świst											
5	Krzysztof Słaboń											
6	Bartosz Kasprowiak											
7	Rafał Kurmański											
8	Antonin Svab											
trener Zbigniew Jader		suma punktów drużyny										

Organizator zawodów: GKS Wybrzeże Gdańsk, ul. Zawodników 1. Licencja toru nr 233/01.

Bieg	Tor	Nr start	Zawodnik	Pkt	Zastępuje	WYNIK
Czas	I	II				Wybrzeże goście
9	A	B	6 Bartosz Kasprowiak			mecz biegu
	C	D	5 Krzysztof Słabon			
	B	A	12 Robert Kościecha			
	D	C	11 Tomasz Cieślęwicz			
10	B	A	4 Piotr Świst			mecz biegu
	D	C	1 Rafał Okoniewski			
	A	B	10 Freddie Eriksson			
	C	D	13 Adam Fajfer			
11	B	A	6 Bartosz Kasprowiak			mecz biegu
	D	C	3 Billy Hamill			
	A	B	14 Mirosław Giżycki			
	C	D	11 Tomasz Cieślęwicz			
12	B	A	2 Andrzej Huszcza			mecz biegu
	D	C	5 Krzysztof Słabon			
	A	B	12 Robert Kościecha			
	C	D	9 Tomasz Chrzanowski			
13	A	B				mecz biegu
	C	D				
	B	A				
	D	C				
14	B	A				mecz biegu
	D	C				
	A	B				
	C	D				
15	A	B				mecz biegu
	C	D				
	B	A				
	D	C				

OSOBY FUNKCYJNE ZAWODÓW

Sędzia zawodów: Tomasz Proszowski (Tarnów)
Kierownik zawodów: Juliusz Speichert
Chronometrażysta: Iwona Gablińska
Kierownik startu: Włodzimierz Krajewski



Sprawozdawca: Zbigniew Grygorec
Sekretarz zawodów: Katarzyna Berlińska
Lekarz: Kazimierz Smalczer
Kierownik parku maszyn: Marek Speichert
Kierownik służby porządkowej: Jan Wośko

Nr start.	LOTOS GDAŃSK	Biegi					Suma pkt	Nominowanie			Razem	Bonus
		1	2	3	4	5		13	14	15		
9	Tomasz Chrzanowski											
10	Freddie Eriksson											
11	Tomasz Cieślęwicz											
12	Robert Kościecha											
13	Adam Fajfer											
14	Mirosław Giżycki											
15	Marek Cieślęwicz											
16	Dawid Cieślęwicz											
trener Grzegorz Dzikowski		suma punktów drużyny										

Długość toru - 349 m. Rekord toru - 63,12 sek. - ustanowiony przez Larsa Gunnstada 24.06.2001 roku.
Zawody odbywają się zgodnie z regulaminem Zawodów Motocyklowych na Torach Żużlowych.

RUGBY

■ Playoff bez Arki

Rugbiści Arki Gdynia po raz pierwszy w historii swoich występów w krajowej elicie nie zakończyli rozgrywek z medalem mistrzostw Polski. Wczoraj Arka przegrała w Sochaczewie z Orkanem 12:19 (0:16) i nie awansowała do fazy playoff. Punkty: dla Orkana - Bogdan Wróbel 14, Paweł Żakowski 5; dla Arki - Arkadiusz Skrzyński, Bartłomiej Madejewski po 5, Jarosław Bator 2.

Porażkę ponieśli też rugbiści Lechii Gdańsk, którzy przegrali w Łodzi z Budowlanymi 15:26 (3:13). Punkty: dla Budowlanych - Piotr Gomulak 16, Krzysztof Hotowski i Łukasz Wiecek po 5, dla Lechii - Stanisław Węciorek 10, Adam Latopolski 5.

Sukcesem zakończyło się jedynie spotkanie sopockiego Ogniwa. Sopocianie wygrali z Budowlanymi Lublin 15:14 (5:6). Punkty zdobyli: dla Ogniwa - Filip Cackowski 10 i Marcin Baraniak 5; dla Budowlanych - Tomasz Stępień 6, Radosław Wołoszyn 5 i Paweł Bieniak 3.

(Bed)

KOLARSTWO

■ Wyścig Pokoju

Niemiec Steffen Wesemann z grupy Telekom wygrał 56. Wyścig Pokoju, który zakończył się w sobotę w Erfurcie. Na ostatnim etapie najszybciej finiszował z pelotonu Włoch Enrico Degano z ekipy Mercatone Uno. Wesemann przeszedł do historii Wyścigu Pokoju jako pierwszy kolarz, który zwyciężył w tej imprezie pięć razy, bowiem dotychczas dzielił rekord czterech wygranych z Ryszardem Szurkowskim i swym rodakiem Uwe Amplerem.

Wyścig Pokoju nie był udany dla polskich kolarzy, mimo iż wygrali wszystkie dodatkowe klasyfikacje: aktywnych - Kazimierz Stafiej (Mróz), górską - Arkadiusz Wojtas (CCC-Polsat), młodzieżową - Bartosz Huzarski (Mróz) oraz drużynową - CCC-Polsat. W najważniejszej klasyfikacji generalnej tylko Zbigniew Piątek z Mroza utrzymał się w pierwszej dziesiątce.

Odkryciem imprezy był bez wątpienia Bartosz Huzarski, który w kapitalnym stylu wygrał etap do Naumburga, bijąc rekord Wyścigu Pokoju pod względem długości samotnej udanej ucieczki (200 km). Huzarski świetnie pojechał też na etapie do Klingenthal i zakończył zawody na bardzo dobrym - jak na 22-latkę - siedemnastym miejscu.

(Bed)

FORMUŁA 1

■ „Schumi” nr 1

Niemiec Michael Schumacher (Ferrari) wystartuje z „pole position” do niedzielnej Grand Prix Austrii - szóstej eliminacji mistrzostw świata Formuły 1.

W sobotniej sesji kwalifikacyjnej broniący tytułu Schumacher wyprzedził Finę Kimi Räikkönena (McLaren) i Kolumbijczyka Juana Pablo Montoyę (Williams).

(Bed)

JUDO

■ Brąz Wiłkomirskiego

Krzysztof Wiłkomirski zdobył w Dueseldorfe brązowy medal mistrzostw Europy w judo w wadze 73 kg. W walce o trzecie miejsce warszawski judoka pokonał Portugalczyka Joao Neto przez ippon w pierwszej minucie i trzeciej sekundzie. To drugi brązowy medal reprezentanta Polski w mistrzostwach w Dueseldorfe, a zarazem setny zdobyty przez Polaków w historii mistrzostw Europy. W piątek trzecie miejsce w wadze 52 kg zajęła Barbara Bukowska.

(Bed)

LOTTO

Sobota 17 maja

Multilotek

38, 30, 19, 43, 32, 52, 54, 73, 1, 8,
77, 13, 10, 31, 49, 36, 34, 80, 9, 6

Express Lotek

16, 41, 22, 18, 4

Duży Lotek

37, 2, 10, 13, 40, 27

Prokom Trefl Sopot - Polonia Warbud Warszawa 77:85

Nie tak miało być

Od niespodziewanej porażki 77:85 (23:14, 12:18, 17:23, 25:30) rozpoczęli rywalizację w półfinale mistrzostw Polski z Polonią Warbud Warszawa koszykarze Prokomu Trefla Sopot.

Drugi mecz odbędzie się jutro również w Sopocie. Początek tego meczu nie zapowiadał porażki wicemistrzów Polski z ubiegłego roku. Co prawda w pierwszych minutach wynik oscylował wokół remisu, ale pod koniec pierwszej kwarty kilkupunktową przewagę uzyskali gospodarze. W drugiej odsłonie bardzo dobrze na parkiecie radził sobie eksopocianin, Michał Hlebowicki. Koszykarze Polonii zniwelowali nieco straty, ale do przerwy i tak przegrywali 32:35.

Później było już coraz gorzej. Pierwsze prowadzenie „Czarne Koszule” objęły w 29 min. Najpierw za trzy punkty rzucił Goran Kalamiza, a następnie dwa „oczka” dołożył Hlebowicki i Polonia prowadziła 53:52.

Ostatnia kwarta zaczęła się po myśli opocian, którzy szybko wyrównali. To jednak goście byli tego dnia lepiej dysponowani. Odskoczyli na kilka punktów i nie oddali już tego prowadzenia do samego końca. Koszykarze Trefla kilkakrotnie próbowali jeszcze odwrócić losy tego spotkania, ale nic z tego nie wyszło.

- Gratuluję Polonii zwycięstwa. Nasi rywale byli od nas lepsi w każdym elemencie gry. Przegrywamy 0:1, ale gra się do trzech zwycięstw. Nie składamy więc jeszcze broni - powiedział trener Prokomu, Eugeniusz Kijewski.

Grała I i II liga

Czekali na to ponad ćwierć wieku

Wydarzeniem 26 kolejki spotkań piłkarskiej ekstraklasy był bez wątpienia mecz łódzkiego Widzewa z Legią Warszawa. Spotkania tych dwóch drużyn zawsze wywołują duże emocje, bez względu na to jakie miejsca zajmują one w tabeli. Nie inaczej było i tym razem. Na trybunach stadionu zasiadło ponad 10 tysięcy kibiców. Mecz był bardzo emocjonujący i stał na niezłym poziomie. W pierwszej połowie obie drużyny miały sporo sytuacji do zdobycia



Miejmy nadzieję, że w poniedziałkowym meczu sopocianie będą już górą.

Fot. Robert Kwiatek

Prokom: Joseph McNaull 18, Drew Barry 14, Darius Maskoliunas 13, Dragan Markovic 9, Goran Jagodnik 8, Josip Vrankovic 7, Tomas

Masiulis 6, Jiri Zidek 2; Polonia: Eric Taylor 24, Goran Kalamiza 15, Michał Hlebowicki 13, Edward O'Bannon 13, Leszek Karwowski 7, Ro-

man Prawica 6, Walter Jeklin 5, Robert Pacocha 2, Krzysztof Sidor 0, Wiktor Grudziński 0.

(Bed)

Bramki: dla Polonii - Igor Gołaszewski (77-karny), dla Górnika Adrian Sikora (13); Odra Wodzisław Śl. - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 2:1 (2:0). Bramki: dla Odry Michał Chałbiński (25), Wojciech Górski (34), dla KSZO - Dariusz Pietrasiak (79); Garbarnia Szczakowianka Jaworzno - Zagłębie Lubin 1:2 (1:0). Bramki: dla Garbarni - Marek Kubisz (4), dla Zagłębia - Nerijus Radzius (76), Arkadiusz Klimek (83).

Wyniki II ligi: GKS Bełchatów - Śląsk Wrocław 4:1 (2:0), Łódź Gorzyce - Hetman Zamość 3:1 (3:0), Stasiak Ceramika Opoczno - Górnik Łęczna 1:0 (0:0), Stal Stalowa Wola - RKS Radomsko 0:3 (0:1), Polar Wrocław - Piotrcovia Piotrków Tryb. 1:0 (1:0), Górnik Polkowice - Ruch Radzionków 4:0 (2:0), Stomil Olsztyn - Podbeskidzie Bielsko-Biała 0:0, Świt Nowy Dwór - Aluminium Konin 2:0 (0:0).

(Bed)

REKLAMA

ZDROWIE I URODA

RÓŻNE

CHIRURG specjalista, nieoperacyjne leczenie **żylaków** odbytów choroby odbytowej, 0602/44-15-13, (058)623-32-39

GINEKOLOG! 0501/536-770 dyskretnie

MASAZE kosmetyka, dla panów, (058)781-47-65

USŁUGI INNE

RÓŻNE

CYKLINIARSKIE! (0-58)620-19-75

KAMERY Video Wieże Radiomagnetofony **Walkmany** **Naprawa** **Mikoś** Gdańsk Grunwaldzka 132 (przy Jesionowej) 341-35-31, Gdynia Morska 263 (Rondo Chylońska) 623-36-32

MATRYMONIALNE

CENTRUM Integracyjne Together zaprasza, 0506-132-205

Dziennik Bałtycki

Redaktor wydania: Aneta Topczewska

ISSN 0137/9062

REDAKCJA

80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Tel. centrali 3003 180; fax 3003 303
Korespondencje: 80-958 Gdańsk skr. poczt. 419
Redaktor naczelny: Maciej Siembała, 3003 300
Z-ry red. naczelnego: Maciej Wośko, 3003 305
Mariusz Szmidtka, 3003 304
Sekretarz redakcji: Tomasz Kubiak, 3003 332

DZIAŁY

Łączności z Czytelnikami
reporterzy region
Gdańsk, Sopot, Gdynia
ekonomia
sport
publicyści

Infolinia 0800 1500 39

tel. 3003 340
tel. 3003 350
tel. 3003 322
tel. 3003 174
tel. 3012 781
tel. 3003 381
tel. 3003 382
tel. 6606 500
tel. 3003 362
tel. 3003 372
tel. 3003 352

dodatkowe

magazyny
fotoreportaż
promocja (patronaty)
Biuro Konkursów:

PRENUMERATA

z bezpłatną dostawą:
tel. 0 800 1500 26 (darmowa infolinia)

tel. 3003 345
tel. 3003 350
tel. 3003 322
tel. 3003 174
tel. 3012 781
(w godz. 10.00-16.00)

REKLAMA I ODDZIAŁY REDAKCJI

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
tel. (058) 300-32-74, fax 300-32-66, tel. 300-32-16, fax 300-32-13
Gdynia, ul. Starowiejska 17/2 (redakcja)
tel. (058) 660-65-00, 660-65-01, tel./fax (058) 660-65-02
tel. (058) 660-65-20 do 33 (reklama)
Gdynia, ul. Władysława IV 17,
tel. 660-65-16, 660-65-18, 660-65-36 do 38, fax 660-65-17
Gdynia, ul. Świętojańska 141 B (biuro ogłoszeń)
tel./fax (058) 622-74-79
Sopot, ul. Kościuszki 61, tel./fax 551-54-55, tel. 550-42-38

Bydów

Chojnice
Czuchów
Kartuzy
Kościerzyna
Kwidzyn
Łębork
Malbork
Nowy Dw. Gd.

Pruszcz Gd.

Puck
Rumia
Słupsk
Stawno
Szum
Starogard Gd.
Tczew
Wągrowo

tel. (058)

822-60-12
397-96-20
834-50-27
681-19-92
686-79-61
239-40-95
862-88-20
278-23-14
239-40-62

tel. (058)

683-29-44
673-25-01
671-24-47
848-17-30
810-51-34
239-40-93
562-20-80
530-24-36
672-40-08

WYDAWCA

POLSKAPRESSE sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka
80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Prezes: Krzysztof Kuja
DRUK
Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtycka
ul. Politechniki 3, tel. 30-03-700, fax 30-03-703
Proj. graficzny - Krzysztof Ignatowicz, tel. 3003 128

Robert Warzycha, pierwszy polski trener w amerykańskiej MLS

Dumny z Wisły Kraków

Rozmawiamy z Robertem Warzychą, niegdyś zawodnikiem piłkarskiej reprezentacji Polski, dzisiaj pierwszym polskim szkoleniowcem w zawodowej lidze MLS w USA.

- Jak się szkoli młodych zawodników w Stanach?

- Przede wszystkim przeznacza się na nich dużo pieniędzy, są niczym opłacalna inwestycja na przyszłość. Młodzież tutaj ma bardzo dobre warunki do rozwijania swoich umiejętności. W Stanach jest bardzo dużo piłkarskich klubów amatorskich, w których grają dzieci już od najmłodszych lat. I to zarówno chłopcy, jak i dziewczynki. Wszyscy mają okazję do sprawdzenia swoich umiejętności na turniejach ligowych. Pamiętam, gdy trenowałem wiele lat temu w Polsce, rozgrywanie meczów było możliwe jedynie dla najlepszych zawodników. Było to niczym wielkie wyróżnienie. W Stanach każdy ma szansę niezależnie od poziomu gry, jaki reprezentuje. Pewnie dzięki temu później jest kogo wybierać do zawodowych drużyn. Bo gdy dziecko ma 10 lat trudno jest przewidzieć, jakim będzie zawodnikiem. W miejscowości gdzie mieszkamy, jest około 2400 dzieci grających w piłkę rekreacyjnie, a ponad 1000 traktujących ten sport poważnie. To wyrabia nie tylko kondycję fizyczną, ale i kształtuje osobowość, obywatelskość, odpowiedzialność i umiejętność pracy w grupie.

- Dlaczego w Stanach nie grają obecnie żadni polscy piłkarze?

- Chciałbym, żeby ktoś z młodszych kolegów grał tutaj, ale nie jest to takie proste. Decyzje nie zależą ode



Robert Warzycha w rozmowie z innym polskim piłkarzem, który był gwiazdą MLS, Piotrem Nowakiem.

Fot. Beata Rawska

mnie. Pensje amerykańskich zawodników nie są ogromne. Piłka nożna jest za oceanem ciągle tylko piątym sportem pod względem popularności. Najlepsi polscy zawodnicy nie chcą tu przyjeżdżać, bo wolą grać w Europie. Poziom ligi amerykańskiej ciągle odbiega od polskiej. Kiedy oglądałem ostatnie rozgrywki o puchar UEFA, byłem dumny z Wisły Kraków. W Ameryce byłaby pewnie najlepszą drużyną.

Jednak największy sentyment mam do Górnika Zabrze, bo grałem w nim przez cztery lata i zdobyliśmy mistrzostwo Polski.

- Wróci pan kiedyś do Polski?

- W Stanach mieszkam od siedmiu lat i cieszę się, że tu przyjechałem. W Ameryce żyje się mi się dobrze i nie muszę się martwić o przyszłość swoich dzieci. Pod koniec zeszłego sezonu przestałem grać zawodowo i założyłem się szkoleniem młodych zawodników. Jestem pierwszym polskim szkoleniowcem w zawodowej lidze MLS, mam ogromne doświadczenie piłkarskie, którym mogę się efektywnie podzielić. Chociaż czasami tęsknię za grą, to zdaję sobie sprawę, że najlepsze sportowe lata mam już za sobą. W Columbus grałem siedem sezonów, wziąłem udział w 160 meczach. Jestem związany z klubem i ludźmi, którzy tam pracują.

- Piłka jest dla pana najważniejsza w życiu?

- Nie, najważniejsza jest dla mnie moja rodzina. Miałem to szczęście, że w życiu trafiłem na silną i piękną kobietę, która została moją żoną. Eliza jest dla mnie wspaniałą partnerką i mam w niej wielkie oparcie. Znamy się od dzieciństwa. Mam wspaniałe dzieci, 14-letniego Konrada, 13-letniego Bartosza i 11-letnią Oliwię.

Nasze pociechy mówią dobrze po polsku, ale łatwiej porozumiewają się po angielsku, bo w tym języku mówią codziennie w szkole. Żadne z nich nie jest piłkarskim geniuszem, ale lubią piłkę nożną. Czasami gramy razem na trawniku za naszym domem. Chciałbym, by uprawiali sport, bo mogą z niego wiele wynieść. Ja dzięki piłce nauczyłem się współpracy i polegania na drugim człowieku. Czasami myślę, że gdybym nie został piłkarzem, to pewnie dalej

mieszkałbym w Polsce i byłbym równie szczęśliwy. Ostatni raz byłem w kraju 5 lat temu i od tamtej pory nie miałem czasu by odwiedzić

ojczyznę. Chociaż bardzo tęsknię za miejscami z mojej przeszłości, rodziną i przyjaciółmi.

Beata Rawska

Robert Warzycha

Ur. 20 sierpnia 1963 r. w Siemkowicach - wiosce 10 km od Działoszyna. Mieszka w Dublinie w stanie Ohio. Rozpoczął karierę piłkarską w 1985 w Górniku Wałbrzych. Wystąpił 47 razy w reprezentacji Polski (1988-95) i zdobył dla niej 7 goli. Grał m.in. w Górniku Zabrze, Evertonie Liverpool (1991-94), na Węgrzech (1994-96) w 1996 trafił do Columbusa Crew (1996-02). Warzycha jest rekordzista Crew pod względem asyst (66), zajmuje też drugie miejsce w liczbie gier (160) i trzecią w klasyfikacji punktowej (99 - za gole plus asysty). Mimo że nie gra już zawodowo ciągle utrzymuje sportową sylwetkę. Ma 1,74 cm wzrostu, waży 73 kg.



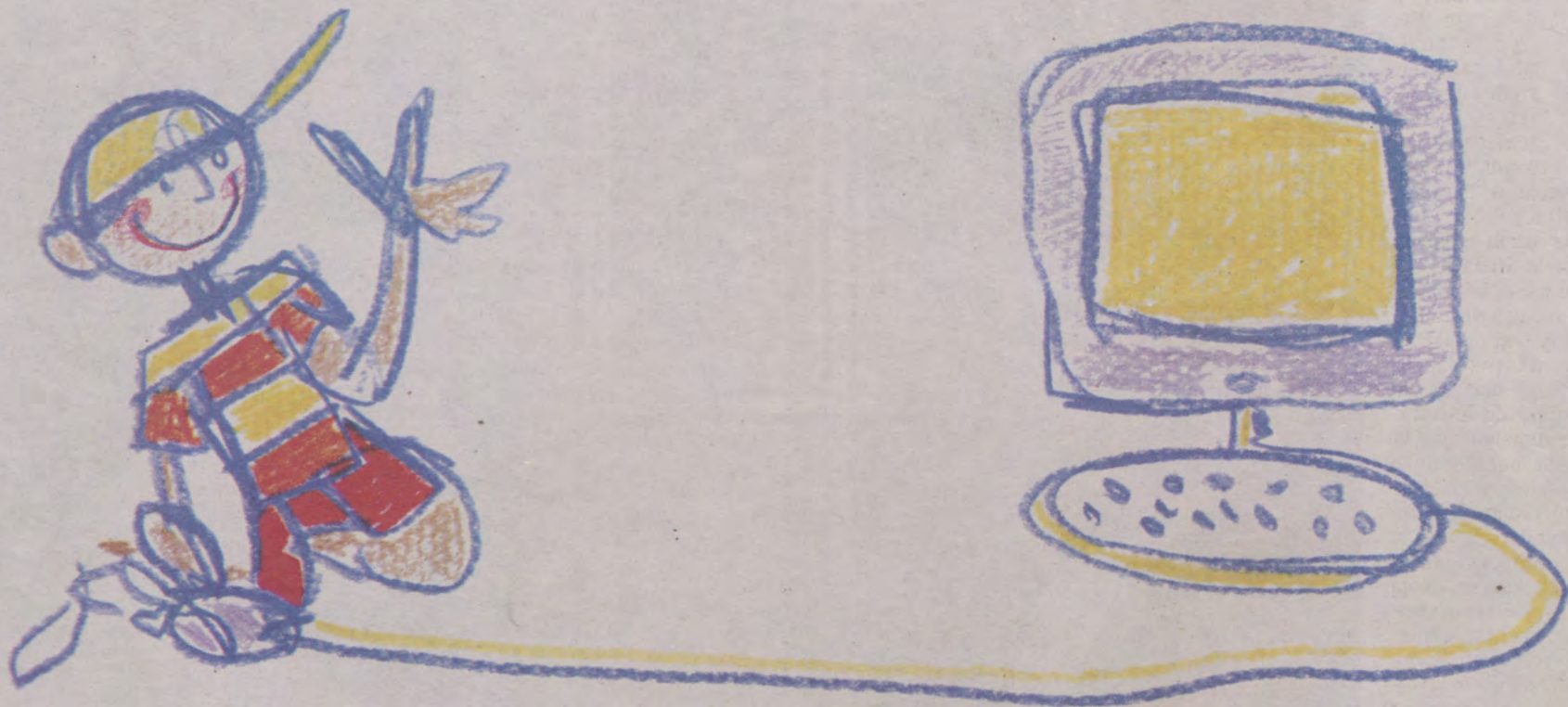
Tutaj w roli piłkarza...

Fot. Beata Rawska



a tu na trenerskiej ławce.

Fot. Beata Rawska



Dzielimy z Tobą radość

Działalność charytatywna to troska i opieka nad potrzebującymi. To nie tylko szczytne cele, ale faktyczne podanie pomocnej dłoni ludziom w trudnych sytuacjach. Cechuje ją wyjście naprzeciw potrzebom tych, którzy najbardziej potrzebują wsparcia. Prokom Software SA podejmuje tego typu wyzwania. Wiemy, jak niezwykle istotne jest wyrównywanie szans w dostępie do nauki, dlatego nasze działania mają na celu zmniejszenie barier rozwoju poprzez edukację dzieci i młodzieży oraz ułatwienie im dostępu do osiągnięć techniki. Staramy się również przyczynić do rozwoju świadomości integracji społecznej wobec ludzkiego nieszczęścia.

Prokom Software SA od lat wspiera ideę integracyjnego nauczania dzieci niewidomych i słabowidzących oraz niepełnosprawnych wspólnie z dziećmi zdrowymi. Dlatego też wyposażyliśmy Gdyńską Szkołę Społeczną w specjalistyczny sprzęt do interaktywnego nauczania pozwalający na wspólną naukę dzieci. Dzięki temu udało się nam otworzyć drogę do nowych form edukacji, które mają wymierny efekt w postaci wyników osiąganych przez uczniów szkoły.

PROKOM
SOFTWARE SA

Z POKOLENIA NA POKOLENIE

W tradycji ruchu studenckiego starsi koledzy pomagali młodszym w kształtowaniu postaw, zainteresowań i ambicji.

Pragnąc pójść tropami przekazywania wartości, z którymi życie jest bogatsze i ciekawsze, uczciwe i godne, będziemy dążyć do podtrzymywania więzi międzypokoleniowej i wspierać wszelkie przejawy aktywności studentów zmierzającej do rozwoju nowych cech osobowości. Będziemy odwoływać się do tradycyjnego symbolu studenckiego środowiska gdańskiego Czerwonej Róży.

Pragniemy, by nadal była wyrazem twórczej aktywności społeczności akademickiej w dziedzinie kultury, nauki, turystyki. Mamy nadzieję, że Czerwona Róża będzie dla nas wszystkich symbolem doskonałości, piękna, intelektu, zwyczajstwa młodości, pamięci i duchowego związku ludzi.

Preambula statutu
Stowarzyszenia Czerwonej Róży

Z KARTEK HISTORII

■ Był sobie Żak...



Stary Żak

Wszystko zaczęło się w dawnym studenckim klubie Żak. To tu powstało Stowarzyszenie Czerwonej Róży. Ten słynny na całą Polskę gdański klub tętnił wówczas artystycznym życiem. W latach sześćdziesiątych brylowali tu Zbyszek Cybulski, Bogumił Kobiela, Jerzy Afanasjew, Jacek Fedorowicz czy Tadeusz Chyła.

Tu występowały legendarne grupy Bim-Bom, Co-To, To-Tu, Cyrk Rodzinny Afanasjew i Tralabomba. Wśród kinomanów znany był dyskusyjny klub filmowy KSW Żak.

Po raz pierwszy Czerwoną Różę wręczono w 1960 roku. Najpierw przyznawano ją poetom. Wśród laureatów tego konkursu byli tak znani artyści, jak Miron Białoszewski, Zbigniew Herbert czy Ernest Bryll.

Żak nagradzał także najlepszych studentów. Ci dawni żacy z różą, to dzisiejsi wybitni profesrowie, jak na przykład Konstanty Andrzej Kulka czy Kazimierz Krajka.

Zapraszamy do Dworu Artusa

Zgodnie z tradycją, uroczystość wręczenia nagród dla najlepszego studenta i najlepszego koła naukowego Trójmiasta odbędzie się w gdańskim Dworze Artusa. Na uroczystość zapraszamy dzisiaj, początek o godz.

14. Będzie okazja do spotkania z „weteranami” Żaka i do snucia wspomnień oraz robienia planów na przyszłość.

XXIX Konkurs o Laur Czerwonej Róży

PRZEPUSTKA DO KARIERY

Rozmowa z Ludwikiem Klinkoszem, przewodniczącym Stowarzyszenia Czerwonej Róży

- Czerwona Róża trwała przez dwadzieścia lat. Żeby zniknąć na kolejnych dwadzieścia. Ale, na szczęście, udało się ją wskrzesić, reaktywując stowarzyszenie o tej nazwie.

- W ciągu pięciu lat z garstki zapaleńców, spotykających się na corocznych wigilijnych opłatkach, rozrosł się w kilkusetosobowe stowarzyszenie. Wskrzesiliśmy konkurs o laur Czerwonej Róży na najlepszego studenta i koło naukowe trójmiejskich uczelni. Tradycyjnie już od pięciu lat laureat w nagrodę otrzymuje samochód, a inni wyróżnieni wysokie stypendia naukowe.

- Stowarzyszenie jednak nie ogranicza swojej działalności tylko do konkursu Czerwonej Róży.

- Prowadzimy też działalność charytatywną. Wspieramy kulturę. I staramy się unikać polityki. Pomagamy tym spośród nas, od których los się odwrócił. Sfinansowaliśmy, na przykład, jako stowarzyszenie kupno respiratora dla ciężko chorego kolegi, a teraz staramy się pomóc kolejnemu, którego ciężko doświadczył los.

- Kim są członkowie stowarzyszenia?

- To, mówiąc bez fałszywej skromności, ogromna siła intelektualna. Ludzie aktywni w wielu dziedzinach. Są wśród nas prawnicy, lekarze, naukowcy, bankowcy, politycy, dziennikarze, biznesmeni, artyści i duchowni. Staramy się przede wszystkim wpływać na rozwój naszego regionu. I przekazywać wiedzę młodszemu. Hasło stowarzyszenia brzmi: „Z pokolenia na pokolenie”.

- Głównie działania stowarzyszenia, to jednak konkurs na najlepszego studenta i najlepsze koło Trójmiasta.

Czy na uczelniach budzi on duże zainteresowanie?

- Nie tylko budzi duże zainteresowanie, ale też ogromne emocje. Mamy nadzieję, że nasza nagroda jest dla młodych ludzi przepustką do kariery. Że nasi laureaci nie tylko zdobywają samochód, ale także uznanie środowiska i popularność. Chcemy też naszym konkursem stworzyć taką atmosferę, żeby ci młodzi, zdolni ludzie nie uciekali z Wybrzeża. Żeby widzieli dla siebie szansę właśnie tutaj, w naszym regionie. Próbujemy też uświadomić studentom, że warto się uczyć, zwłaszcza teraz kiedy stoimy u wrót Unii Europejskiej.

- Jak wygląda rywalizacja o Czerwoną Różę?

Przebiega w kilku etapach. Najpierw najlepszych studentów typują poszczególne wydziały trójmiejskich uczelni. Potem wewnętrzny konkurs wyłania studenta uczelni i najlepsze koło. Następnie kapituła dokonuje wyboru najlepszego z najlepszych, czyli laureatów.

Ryszarda
Wojciechowska



W Internecie

Więcej informacji o Stowarzyszeniu Czerwonej Róży, jego inicjatywach oraz o konkursie na najlepszego studenta Trójmiasta można znaleźć w Internecie:
www.czerwonarozaz.ssi.com.pl

Kto będzie zwycięzcą?

Nominowani do Czerwonej Róży 2003

Politechnika Gdańska

■ **Justyna Zander** - potrójna studentka: IV roku Wydziału Chemicznego, na kierunku Environmental Protection and Management (studia w języku angielskim); I roku na kierunku Zarządzanie Organizacją (również Politechnika Gdańska) oraz II roku w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Elblągu. Średnia ocen za ostatnie dwa semestry wynosi 5,3. Za wyniki w nauce otrzymała nagrody Rektora PG oraz stypendia MEN i MENIS. Uczestniczyła w wielu seminariach i konferencjach naukowych. Współpracuje z zagranicznymi ośrodkami naukowymi. Instytut w Bremie zaproponował jej przeprowadzenie kilkumiesięcznej pracy badawczej w bieżącym roku akademickim. W listopadzie 2002 roku była finalistką ogólnopolskiego konkursu Young Project Management Program. Jej życie nie ogranicza się tylko do nauki. Jest też sędzią unihokeja i lekkioatletyki. Kształci także do perfekcji znajomość trzech języków. Od dwóch lat działa społecznie w stowarzyszeniu „El-medico” na rzecz osób z chorobą Alzheimera.

Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku

■ **Aleksandra Wojnarowska** - z powodzeniem łączy studia na Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu oraz w Wyższej Szkole Psychologii Społecznej w Warszawie. W Gdańsku na AWFIS studiuje na IV roku na kierunku „Wychowanie fizyczne”, średnia ocen - 4,8. W Warszawie z kolei jest na II roku psychologii klinicznej. Tam osiąga średnią 4,95. W 2002 roku otrzymała następujące stypendia: na St. Lawrence University w USA, od Ministra Edukacji Narodowej, stypendium VIS' a (very important student) i stypendium Prezydenta Miasta Gdańska. Współpracuje z Robertem Korzeniowskim w zakresie psychologii sportu. Pierwsza Polka, która ukończyła dystans IRONMANA (pływanie na dystansie 3800 metrów, jazda rowerem na dystansie 180 kilometrów i bieganie - 42 195 metrów). Trzykrotna triumfatorka zawodów „Canal Trophy”, wpisana do Księgi Rekordów Guinnessa. Biegła włada trzema językami obcymi.

Akademia Muzyczna w Gdańsku

■ **Sławomir Wilk** - student III roku AM w klasie fortepianu. Zdobywca wielu nagród na międzynarodowych konkursach pianistycznych, między innymi III nagrody na konkursach im. Fryderyka Chopina w Mariińskich Łaźniach oraz w Darmstadt. Jest także laureatem IV nagrody na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. I. J. Paderewskiego. Wielokrotnie reprezentował uczelnię jako solista w recitalach fortepianowych w kraju i za granicą. W 2003 roku wystąpił z Orkiestrą Filharmonii Bałtyckiej na koncertach symfonicznych w Szwecji. Jest stypendystą Premiera Rzeczypospolitej Polskiej, Ministerstwa Kultury, Towarzystwa im. F. Chopina oraz Prezydenta Miasta Szczecina.

Akademia Sztuk Pięknych

■ **Lena Majewska** - studentka IV roku Architektury Wnętrz i Wzornictwa. Zdaniem władz uczelni, rekomendujących ją do nagrody Czerwonej Róży, jest nieprzeciętnie zdolna, z szerokimi zainteresowaniami. Jej cztery lata akademickiego życiorysu mogłyby niejednemu wypełnić całe życie i nie byłoby to życie banalne - czytamy w rekomendacji. Lena Majewska w pracowni dr. Jacka Dominiczaka prowadzi pokazy i seminaria dla studentów wyjaśniające naturę tańca współczesnego, łącząc taniec z zadaniem projektowym.

Uniwersytet Gdański

■ **Natalia Wiśniowska** - studiuje na III roku Organizacji i Zarządzania. Aktywnie działa w Kole Naukowym „Strateg” Instytutu Organizacji i Zarządzania. Stypendia i nagrody: Stypendium Prezydenta Miasta Sopotu przyznane za szczególne osiągnięcia w nauce oraz aktywną działalność naukową, nagroda I stopnia przyznana przez Rektora Uniwersytetu Gdańskiego za wyniki w nauce i średnią ocen 5,0 w roku akademickim 2001/2002. Brała udział m.in. w konferencjach „Expert 2002”, „Z motywacją do celu, z satysfakcją przez życie” oraz „Praktycy studentom”.

Akademia Medyczna w Gdańsku

■ **Paweł Stasiak** - student IV roku Wydziału Farmaceutycznego AMG. Osiąga bardzo dobre wyniki w nauce, średnia 5,25. Należy do koła „Farmacja przemysłowa”. Wyróżnia się tam aktywnością. Przygotował i wygłosił referat na temat „Nowoczesne systemy dozowania leków donosowych”.

Nominowani w konkursie

Najlepsze koła naukowe

Akademia Morska w Gdyni

Naukowe Koło Jakości przy Katedrze Towaroznawstwa i Ładunkoznawstwa na Wydziale Administracyjnym

Koło istnieje od 1997 roku. Organizuje spotkania, seminaria i konferencje naukowe, konkursy i wycieczki do zakładów produkcyjnych. Członkowie koła biorą udział w spotkaniach Sekcji Pomorskiej Klubu Polskie Forum ISO 9000. Opiekun - mgr inż. Marcin Pigłowski.

Uniwersytet Gdański

Koło Nauk Psychologicznych „Anima” przy Instytucie Psychologii Wydziału Nauk Społecznych UG

Istnieje od 1999 roku. Jest organizatorem ogólnopolskich konferencji naukowych, licznych wykładów i warsztatów, umożliwiających studentom różnych kierunków poszerzenie wiedzy z psychologii. Koło zorganizowało Szkołę Trenerów Umiejętności Psychospołecznych. Już raz nominowane do nagrody Czerwonej Róży w 2002 roku.

Politechnika Gdańska

Naukowe Koło Chemików Studentów PG przy Wydziale Chemicznym

Kontynuuje tradycje koła istniejącego już w latach dwudziestych ubiegłego wieku. Zorganizowało 15 obozów naukowych, zarówno dla studentów uczelni polskich, jak i zagranicznych, podczas których próbuje się szukać rozwiązań regionalnych problemów związanych z zanieczyszczeniem i ochroną środowiska.

Akademia Medyczna

Studenckie Koło Naukowe przy Katedrze Chemii Medycznej AMG

Opiekun koła mgr Beata Kalińska-Błach. Nagroda Czerwonej Róży dla najlepszego koła naukowego w 2001/2002. Inne nagrody i wyróżnienia, m.in.: I nagroda w sesji Molecular and Genetics, I nagroda w sesji Biochemistry and Pathology na międzynarodowej konferencji naukowej studentów w Gdańsku oraz I nagroda w sesji Nethrology and Urology na europejskiej konferencji studentów w Berlinie, nagroda im. prof. Janiny Opieńskiej-Blauth, najwyższe wyróżnienie przyznawane przez Polskie Towarzystwo Biochemiczne.



Róża na dobry początek

Bogaty, bo... mądry

To nie konkurs piękności. Chociaż główną nagrodą jest auto. Tu liczą się talenty, zdolności i pracowitość. Te wszystkie przymioty posiadają dotychczasowi laureaci Czerwonej Róży.



■ Krzysztof Malicki

Laureat Czerwonej Róży z 1999 roku. Wówczas student Politechniki Gdańskiej. Równolegle studiował na dwóch kierunkach - informatyka i zarządzanie oraz ekonomia. Zwyciężył z najlepszymi. I w nagrodę otrzymał renault clio oraz kilka ofert pracy. Potem żartował, że bogaty to... mądry. Nauka nigdy nie sprawiała mu kłopotów. Przez całe studia miał średnią powyżej pięć. Tłumaczył, że w nauce nie chodzi o to, żeby wiedzę mieć, tylko żeby umieć ją wykorzystać. Dzisiaj pracuje w gdyńskiej firmie Prokom Software SA. I - jak mówi - coraz więcej czasu poświęca pracy, coraz mniej sobie. Ale nie spoczywa na laurach. Ostatnio otrzymał międzynarodowy certyfikat PMP, uprawiający go do prowadzenia projektów rządowych na przykład w Stanach Zjednoczonych. - Samo nie przyszło - skromnie tłumaczy. - Trzeba było nad tym ciężko pracować. Ale jak się sobie kiedyś podniosło wysoko poprzeczkę, to trzeba już potem wysoko skakać.

■ Jarosław Szczukowski

Laureat Czerwonej Róży w 2000 roku. Był studentem Uniwersytetu Gdańskiego na Wydziale Zarządzania. On także w nagrodę otrzymał kluczyki do samochodu. Dziś pracuje na uczelni na Wydziale Zarządzania w Katedrze Badań Rynku. Robi to, co chciał robić od dziecka - czyli uczyć innych. Gen pedagogiczny ma po mamie, nauczycielce języka polskiego i rosyjskiego. Uczelnia to jego słabość, którą dzieli z polityką. Skończył nawet drugie studia - politologię, żeby o świecie wiedzieć więcej. Na razie, jak przyznaje, w świecie naukowym wiedze mu się lepiej niż w polityce. Tu ma mniej sukcesów. Jest członkiem Zarządu Wojewódzkiego SLD. Ale nie dostał się do parlamentu, ani do Sejmu Województwa Pomorskiego (teraz ma szansę zająć tam fotel). Wierzy, że kariera polityczna przed nim. Bo jak się czegoś bardzo chce, to się to ma.

■ Katarzyna Kasprovicz

Laureatka Czerwonej Róży w 2001 roku. Mała judoczka o wielkim sercu - mówiono o niej. Studiowała na dwóch kierunkach: wychowanie fizyczne na Akademii Wychowania Fizycznego i biotechnologię na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii Akademii Medycznej i Uniwersytetu Gdańskiego. Zdolna, bystra, skromna i wrażliwa - charakteryzowali ją pedagodzy i koledzy. - Zasłużyła na Czerwoną Różę i na samochód - mówiono. Rzeczywiście, rekomendacja Kasi była oszałamiająca. Przez całe studia średnia 5. Znajdowała czas nie tylko na uczenie się, ale też na zajęcia z judo i przede wszystkim na pracę społeczną. Zajmowała się dziećmi z porażeniem mózgowym. Skończyła już studia i została na uczelni. Jest adiunktem w Zakładzie Ekologii i Biologii Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku.

■ Beata Stefania Lipska

Laureatka Czerwonej Róży w 2002 roku. Mogła studiować w Cambridge. Ale została w Gdańsku. - Bo lepiej być jedną z pierwszych u nas, niż jedną z tysięcy w Ameryce - mówiła. Skończyła już Akademię Medyczną. Na medycynę była „skazana” od urodzenia. Dziadek lekarz, mama analityk kliniczny, ojciec chrzestny anestezjolog. Nie było więc wyjścia. Można powiedzieć, że Beata to kolekcjonerka tytułów. Najlepsza maturzystka świata (międzynarodowa matura), najlepsza studentka swojej uczelni i wreszcie uczelni Pomorza. A w planach ma być najlepszym pediatrą onkologiem. Pytana o pociąg do nauki, odpowiadała: - Żeby człowieka ratować, trzeba uczyć się na szóstkę, a nie na trójkę. Dzisiaj Beata jest lekarzem stażystą w Akademii Medycznej w Gdańsku. Większość czasu spędza na Wydziale Onkologii Dziecięcej. - Im bardziej łyse dziecko, tym bardziej je kocham - mówi. Ale też sama uczy się dalej. Rozpoczęła studia doktoranckie w Studium Medycyny Molekularnej.

SPONSORZY

CZERWONEJ RÓŻY

- Bank Millennium
- Polski Koncern Naftowy ORLEN SA
- Techno-Service SA
- Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna
- Morski Port Gdynia SA
- Chipolbrok SA
- Kancelaria Ubezpieczeniowa Recover sp. z o.o.

Patroni medialni

- TVP 3 Gdańsk
- Radio Gdańsk
- „Dziennik Bałtycki”

REGULAMIN KONKURSU

I. Postanowienia ogólne

- Organizatorami konkursu są władze uczelni wszystkich szkół wyższych publicznych i niepublicznych Trójmiasta i Stowarzyszenie Czerwonej Róży w Gdańsku.
- Komisję konkursową stanowi Zarząd Stowarzyszenia i Proroktorzy ds. nauczania uczelni publicznych.
- Konkurs ma dwa etapy: uczelniany i środowiskowy, obejmuje wyłącznie studia dzienne i prowadzony jest w kategorii najlepszego studenta i najlepszego koła naukowego.

II. Postanowienia szczegółowe

- Konkurs jest ogłaszany w szkołach wyższych przez władze uczelni do 31.12.2002 r.
- Wyłonienie najlepszych studentów na uczelniach i koła naukowego powinno zakończyć się do maja 2003 r. - uczelnie wskazują po jednym kandydacie w każdej kategorii, przysyłając umotywowane dane, opinie, zaświadczenia i inne dokumenty (w

terminie nie później niż do 8.05.2003 r.) do siedziby Stowarzyszenia Czerwonej Róży.
C. Wybór najlepszego studenta Trójmiasta - laureata nagrody Czerwonej Róży - powinien nastąpić do 16.05.2003 r.
D. Oceniane będą wyniki egzaminów dwóch ostatnich sesji (średnia arytmetyczna) oraz aktywność naukowa studenta (praca w kole naukowym, udział w sympozjach, konferencjach, warsztatach twórczych itp.), pełnione funkcje społeczne oraz osiągnięcia naukowe koła - prace członków, nagrody, wyróżnienia, udział w sympozjach i konferencjach, seminariach, publikacje naukowe, popularyzacja nauki, inne ważne osiągnięcia w życiu społecznym, twórczości artystycznej.
E. Komisja Środowiskowa wybierze dwóch studentów spośród kandydatów; pierwszemu przyzna nagrodę główną Czerwonej Róży, drugiemu wyróżnienie w postaci rocznego stypendium oraz dwie nagrody: pierwszą i drugą dla dwóch kół naukowych.
F. W skład Komisji Środowiskowej wchodzi: Proroktorzy ds. nauczania wyższych uczelni

publicznych i Zarząd Stowarzyszenia Czerwonej Róży. Posiedzenie komisji odbędzie się w dniu 16.05.2003 r.

Postanowienia końcowe

- Protokół z posiedzenia Komisji Środowiskowej będzie przekazany Rektorom i samorządom wszystkich uczelni Trójmiasta.
- Przyznane nagrody zostaną uroczystie wręczone w dniu 18.05.2003 r.
- W przypadku wykrycia nieprawidłowości, nieprzestrzegania regulaminowych zasad przewiduje się możliwość nierozpatrywania wniosku.
- Nagrodami w konkursie są:
 - dla najlepszego studenta Trójmiasta - samochód osobowy
 - dla drugiego w kolejności studenta - 12-miesięczne stypendium po 1000 zł
 - dla najlepszego koła naukowego - kwota pieniężna 15 000 zł
 - dla drugiego w kolejności koła naukowego - kwota pieniężna 8000 zł.

Zarząd Stowarzyszenia Czerwonej Róży

Przyjdź i rozwijaj się z nami

Rozmowa z Bogusławem Kottem, prezesem Zarządu Banku Millennium SA



- W zeszłym roku główną nagrodę w konkursie Czerwonej Róży fundował BIG Bank GDAŃSKI SA, w tym Bank Millennium SA.

- I cały czas to ten sam bank, choć warto zauważyć, że zmieniła się nie tylko nazwa. W ciągu ostatnich dwóch lat zrealizowaliśmy szeroki program zmian, w efekcie którego jesteśmy teraz jedną z najnowocześniejszych zorganizowanych instytucji finansowych w kraju.

Dzięki nowemu systemowi operacyjnemu, precyzyjnej segmentacji rynku i nowoczesnej strukturze produktów świadczymy uniwersalne usługi finansowe w całym kraju, zapewniając naszym klientom wysokiej jakości serwis praktycznie przez 24 godziny na dobę.

- Czy zmiana nazwy nie rozluźniła waszych związków z Gdańskiem?

- Nie, choć czasem wszyscy bywamy sentymentalni, szczególnie kiedy mówimy o początkach naszej działalności, które nierozdzielnie związane są z Gdańskiem. Dziś jesteśmy bankiem ogólnopolskim, ale też jesteśmy na stałe obecni w Gdańsku, w Trójmieście i na Pomorzu. Mówię tu o działalności biznesowej, co przekłada się na 58 placówek bankowych w Trójmieście i 87 w regionie, zlokalizowane tu funkcje centralne banku i poważny udział w rynku. Jesteśmy też obecni w życiu tego środowiska wspierając organizację ważnych naszym zdaniem wydarzeń kulturalnych, naukowych czy sportowych.

- Jesteście znani przede wszystkim z inicjatyw kulturalnych...

- Istotnie, nasza społeczna misja związana jest przede wszystkim z kulturą. Dwa tygodnie temu miałem wielką

przyjemność wręczyć Ewie Podleś, śpiewaczce operowej światowej klasy, ufundowaną przez bank nagrodę „Złotego Berła”.

Przyznaliśmy ją po raz piąty, a wcześniej jej laureatami byli Jerzy Giedroyc, Wojciech Kilar, Stanisław Lem i Roman Polański. W Gdańsku współpracowaliśmy z Muzeum Narodowym przy organizacji imprez w ramach 130 rocznicy jego istnienia. Muzeum jest naszym stałym partnerem i chcemy nadal kontynuować serie wystaw organizowanych dorocznie w Pałacu Opatów w Oliwie.

Byliśmy też mecenasem I Gdańskiego Salonu Plakatu i jednym z animatorów dyskusji na temat strategii rozwoju kultury Gdańska, która odbyła się w Ratuszu Staromiejskim.

- Jesteście też wierni od trzech lat konkursowi Czerwonej Róży.

- Siłą tego konkursu jest wieloletnia tradycja i wysoka, gwarantowana przez uczelnie, jakość. Jesteśmy przekonani, iż nagradzanie wybitnych studentów i specjalnie interesujących zdarzeń naukowych ma głęboki sens, służy bowiem nie tylko rozwojowi indywidualnemu wszystkich uczestników tego procesu, ale buduje też etos wiedzy i wykształcenia, tak potrzebny nam u progu wejścia do struktur europejskich.

Z podobnych powodów uruchomiliśmy własny program szkoleniowy adresowany do środowiska studenckiego „Przyjdź i rozwijaj się z nami”. Jego celem jest umożliwienie wszystkim studentom sprawdzenia swojej wiedzy w oparciu o konkurencyjne zasady i wyłonienie grup najlepszych, którzy poprzez system szkoleń trafią w przyszłości do banku jako jego pracownicy. Mamy masę do-

brych doświadczeń po pierwszym roku realizacji tego programu i oceniamy, że rozwija się on naprawdę nadzwyczajnie.

Nadal bierzemy też udział w ogólnopolskim programie „Euromanager”, gdzie startują nasze zespoły i sponsorowane przez nas zespoły studenckie, a nasi pracownicy włączeni zostali do międzynarodowej gry biznesowej prowadzonej przez Banco Comercial Português, naszego strategicznego akcjonariusza.

- Czy może pan podać jakiś sposób, dzięki któremu można wsiąść do pociągu z napisem Bank Millennium?

- Potrzebne jest bardzo dobre wykształcenie, realne umiejętności, ambicja i własna aktywność. Znając sposób wyłaniania laureatów Czerwonej Róży sądzę, że mają oni poważne szanse.

MILLENNIUM
WEEKEND

Finał konkursów rekrutacyjnych Banku Millennium

Kto pojedzie na praktykę do Portugalii i jaki studencki projekt zostanie dofinansowany przez Bank Millennium? Wielki finał akcji „Różnij z nami” w weekend 16-18 maja.

W dniach 16-18 maja 2003 roku w hotelu Bankowiec w Gdańsku odbywały się finały trzech konkursów rekrutacyjnych organizowanych przez Bank Millennium SA. Wyniki poznamy w poniedziałek. W konkursie „Szansa z Millennium” wybrany zostanie najbardziej oryginalny projekt studencki, którego autorzy otrzymają do 10 000 PLN na jego realizację. W ścisłym finale znalazły się cztery zespoły studentów z Warszawy, Gliwic, Łodzi i Poznania. Pomysły dotyczą wyprawy żaglowozem przez Pustynię Gobi astronautyki, nowatorskiego marketingu i wyprawy rowerem drogą dzieci słońca w Ameryce Południowej.

Do ostatnich negocjacji staną finaliści turnieju „Gra Negocjacyjna Millennium”. Uzgodnią między sobą warunki współpracy dwóch banków oraz przejdą przez oryginalny quiz negocjacyjny z udziałem wiceprezesa Zarządu Banku Millennium pani Anny Rapackiej i dyrektora Departamentu Rekrutacji pana Jacka Kuny. Zwycięski zespół wyjedzie na praktyki wakacyjne do Portugalii.

W wielkim finale spotkają się drużyny studenckie, które przedstawiły najciekawsze rozwiązania biznesowe w konkursie „Millennium Przyszłość”, którego pierwszy etap odbył się w czasie wiosennych Dni Kariery w siedmiu miastach w Polsce.

Tym razem uczestnicy będą prezentować swoją odpowiedź na problemy przedstawione w klasycznym zadaniu biznesowym - studium przypadku opisującym wyzwania, jakie stały przed Banco Comercial Portugues w pierwszych latach jego działalności (BCP jest inwestorem strategicznym Banku Millennium SA). Studenci, którzy przedstawiają najciekawsze rozwiązania, wyjadą na praktyki wakacyjne do BCP w Portugalii i praktyki w Banku Millennium SA.

Wszystkie przedstawione wyżej inicjatywy organizowane są w ramach realizowanego przez Bank Millennium programu szkoleniowego dla studentów wyższych uczelni, który jest częścią procesu aktywnej rekrutacji pracowników banku.



Bank Millennium

www.bankmillennium.pl

Sponsor Główny Konkursu
na Najlepszego Studenta i na Najlepsze Koło Naukowe Trójmiasta
o nagrodę Czerwonej Róży 2003

